



# TYGODNIK SALWATORSKI

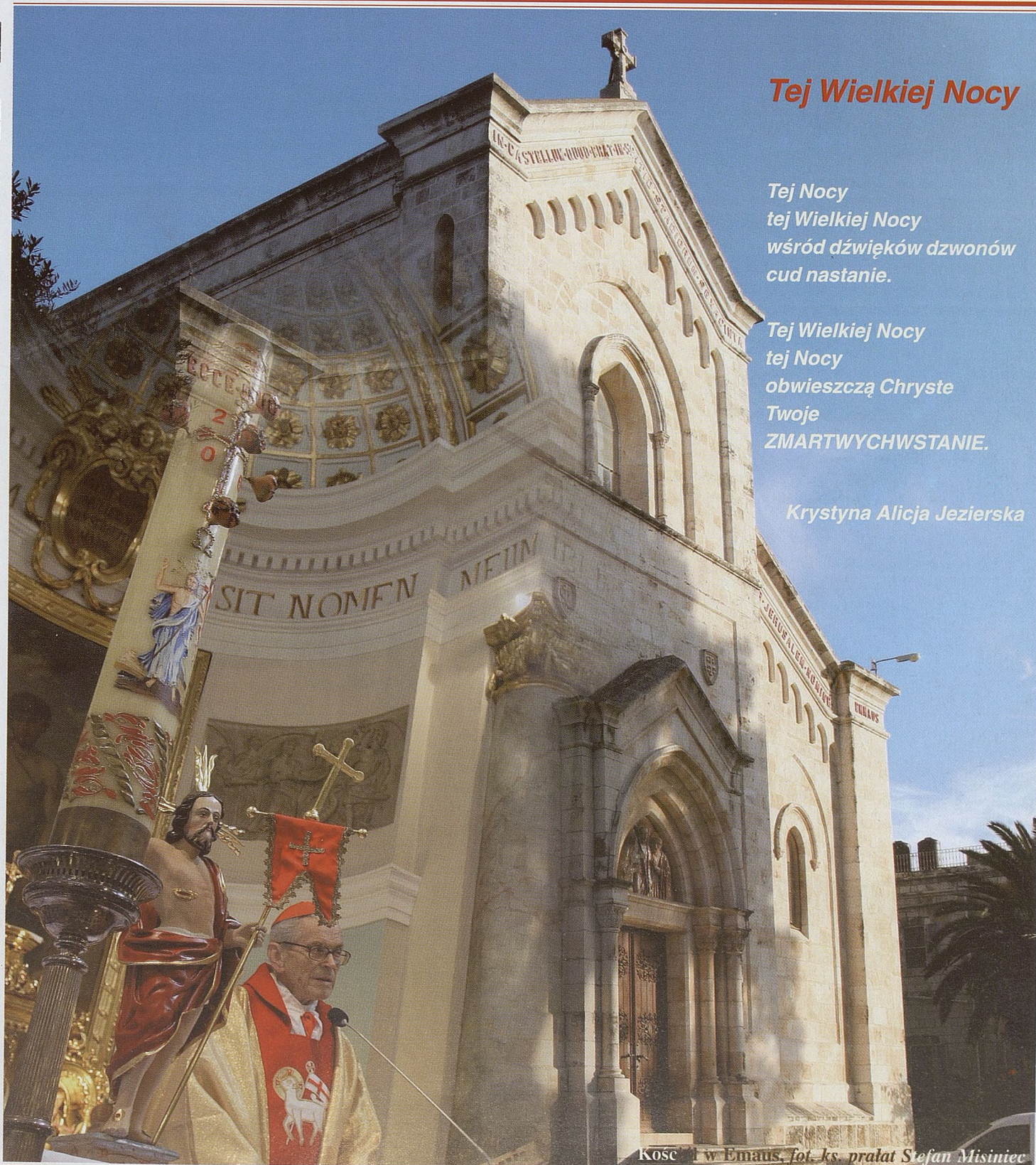
8.04.07 r. ● PISMO PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 14 (642) 1 ● Rok 14

## *Tej Wielkiej Nocy*

*Tej Nocy  
tej Wielkiej Nocy  
wśród dźwięków dzwonów  
cud nastanie.*

*Tej Wielkiej Nocy  
tej Nocy  
obwieszczą Chryste  
Twoje  
ZMARTWYCHWSTANIE.*

*Krystyna Alicja Jezierska*



Kościół w Emaus, fot. ks. prałat Stefan Misiniec

# Drodzy Czytelnicy

Kiedy siadamy do pięknie udekorowanego świątecznego stołu, kiedy już za nami przedświąteczne porządki, przedświąteczne zakupy, przedświąteczny chaos, kiedy już serce czyste po rekolekcyjnej spowiedzi - zatrzymajmy się na chwilę nad tym, co w tym dniu najważniejsze.

Chrystus zmartwychwstał! Z tą świadomością zrośnięci jesteście od najmłodszych lat, szczególnie my, z parafii pod wezwaniem Najświętszego Salwatora, Zbawiciela świata, z parafii, która w dniach Zmartwychwstania przeżywa odpustową uroczystość Emaus, z parafii, w której przez lata kard. Karol Wojtyła, dziś kandydat na ołtarze, o Tajemnicy Paschalnej podczas odpustowych odwiedzin przypominał. Ale bywa czasem tak, że bliskość, codzienność jakiejś prawdy, wcale nie pomaga jej przyjąć i zrozumieć. Że powszednie nam, stając się pustym sloganem.

Chrystus zmartwychwstał! Święty Paweł uzmysławia nam w liście do Koryntian (1 Kor 15,17-19):

„A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie. Jeżeli tylko w tym życiu w Chrystusie nadzieję pokładamy, jesteście bardziej od wszystkich ludzi godni politowania. Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał (...)”.

Tak naprawdę nie bierzemy w ogóle pod uwagę takiej możliwości. Że mogło nie być zmartwychwstania. Nie bierzemy takiej możliwości pod uwagę nawet, jeśli nasza wiara się chybcze. Że mogło nie być zmartwychwstania, a wcześniej Jezusowej śmierci na Krzyżu za nasze grzechy. Tak, jakby nam się to wszystko należało. Jakby należało się nam to ogromne cierpienie Jezusa, męka Ogrojca, krzyżowa droga i wreszcie tak okrutna śmierć. A przecież nic nam się nie należało ze sprawiedliwości. To miłość. Tylko Boża miłość sprawiła, że znów możemy żyć jako Dzieci Boże, z nadzieją na nasze zmartwychwstanie i wieczne życie. Nasza dziś radość okupiona jest krwią Bożego Syna.

W Świętą Noc Zmartwychwstania znów otwarło się dla nas Niebo.

*Weselcie się już, zastępy Aniołów w niebie!*

*Weselcie się, służby Boga.*

*Niechaj zabrzmiały dzwony głoszące zbawienie,  
gdy Król tak wielki odnosi zwycięstwo.*

*Raduj się, ziemio,*

*opromieniona tak niezmiernym blaskiem,*

*a oświecona jasnością Króla wieków,*

*poczuj, że wolna jesteś od mroku, co świat okrywa!*

Poczuj, że wolny jesteś. Wolny nie tą wolnością, którą wykorzystuje się do grzechu, do samowoli, do niszczenia siebie, innych, świata. Poczuj, że wolny jesteś naprawdę. Wolny do czynienia dobra. Wolny do świętości.

Tego życzę w imieniu Redakcji wszystkim Czytelnikom Tygodnika Salwatorskiego z okazji tych pięknych, radosnych Świąt Wielkiej Nocy.

*Bogumiła Szewczyk*



PIOTR TUMDASKI

## ŚWIĘTE ZNAKI W DUSZPASTERSTWIE

# Znak krzyża i błogosławieństwa

W liturgii poświęcenia dokonuje się przez modlitwę i kreślenie znaku krzyża nad przedmiotami przeznaczonymi do poświęcenia. Błogosławione mogą być i poświęcane rzeczy przeznaczone do służby Bożej np. książki liturgiczne, modlitewniki, różańce, wizerunki przedstawiające świętych. Kreślenie znaku krzyża świętego nad osobami, na przedmiotach i na samym sobie jest zwyczajem chrześcijańskim od najwcześniejszych lat życia Kościoła. Znak Chrystusowej Męki towarzyszył wyznawcom Zbawiciela od rozpoczęcia do zakończenia dnia.

Ludzie wierzący w moc Chrystusowego dzieła odkupienia korzystali ze znaku krzyża jako pomocy w umacnianiu swej wiary, do walki z pokusami, z przeciwnościami życia, a zwłaszcza w realizacji zadań i wskazań wypływających z Ewangelii. Przez korzystanie z różnych form błogosławieństwa nabierali mocy ducha do publicznego wyznawania wiary. Błogosławi nas kapłan na zakończenie Uczty Eucharystycznej i równocześnie przypomina, że jesteśmy posłani, abyśmy "uzbrojeni" mocą "z góry" mogli iść z Chrystusem zbawiającym "tu i teraz". Szczególne przywileje łaski przywiązane są do pewnego rodzaju błogosławieństw, gdyż udzielający je może więcej czerpać ze "skarbów Kościoła". Takim szczególnym błogosławieństwem jest błogosławieństwo następcy św. Piotra udzielane "Urbi et orbi" (miastu i światu). Także błogosławieństwo kapłana kończącego misję lub rekolekcje w parafii. Ale też dużym przeżyciem dla człowieka wierzącego jest błogosławieństwo ojca lub matki na drogę życia. Warto przypomnieć, że w Starym Przymierzu ojciec rodziny specjalnego błogosławieństwa mógł udzielić tylko pierworodnemu. Takie błogosławieństwo Jakub podstępnie uzyskał od umierającego ojca Izaaka i on stał się dziedzicem obietnicy zbawienia w swoim rodzie.

Wymownym znakiem jest gest przeżegnania się przy wejściu do kościoła. Wchodząc do świątyni Pańskiej przy drzwiach spotykamy kropielnicę z wodą święconą. Kreśląc znak krzyża na sobie po zamacaniu dłoni w tej wodzie, wypraszamy sobie błogosławieństwo na owocne spotkanie z Bogiem w domu modlitwy, ale też przypominamy sobie, że to prawo do Bożych odwiedzin mamy dzięki łasce Chrztu św.

*ks. prałat Stefan Misiniec*

Najserdeczniejsze życzenia  
radosnych Świąt Wielkiej Nocy,  
Bożego Błogosławieństwa,  
zdrowia i wszelkiej pomyślności  
na czas Świąt i wszystkie zwykłe dni

Piotr Boroń  
Senator RP

# Alleluja, biją dzwony, głosząc w świata wszystkie strony, że Zmartwychwstał Pan! Alleluja!



## Stół wielkanocny

Na łączce z ziaren  
ledwie wychyniętej  
stawiam święcone:  
świeżo wyklute  
cukrowe pisklęta,  
krągły chleb  
z bukszpanem,  
babę mrugającą  
rodzynkowym oczkiem,  
jajka kraszone  
i pomalowane,  
zaś pośrodku góruje  
w Wielkanocny ranek  
niosący „Alleluja!”  
bieluchny Baranek.

Krystyna Jezierska

*Wielkanoc 2007*  
Redakcji „Tygodnika Salwatorskiego”,  
wszystkim Czytelnikom i Parafianom -  
niech przeżycie Świętego Triduum  
Paschalnego pomaga we wszystkich  
okolnościach życia rozpoznać  
Chrystusa Zmartwychwstałego, który  
w drodze naszego życia Piśma nam  
wyjaśnia.

*Lyczy Ms. Stefan Misimiec  
z Najsz. Wikariuszami*



PINTURICCHIO: LA RISURREZIONE DI CRISTO  
VATICANO, APPARTAMENTO BORGLIA, SALA DEI MISTERI



*Domine meus et Deus meus! (Jn. 19, 26)*

*Benedictus Dñ*

*In commemoratione Paschali*

*2007*

## Świt

Góry, wybuchnijcie radosnym okrzykiem!!  
Wybuchły. A Zmartwychwstały  
zmartwychwstał  
po cichu, przed świtem,  
gdy jeszcze było ciemno. Nie drgnął  
kamień. To Anioł  
narobił wrzawy, trzęsienie ziemi jakby  
porządku na wszystkich świętych,  
a niewiasty splakane  
gdy jeszcze było ciemno, i wreszcie  
te Stopy  
ciche  
oburącz gorąco  
objęte.

*s. Agnieszka Koteja  
Kalatówki, 27.03.2005*

# Ze srebrnej płytki

## czyli subiektywna podróż po płytach

Okres Wielkiego Postu i Wielkanocy przywołuje każdego melomana do ponownego spojrzenia na dwa, największe chyba w historii ludzkości dzieła - Bachową Pasję św. Mateusza oraz Mesjasza Haendla. Te dwa barokowe arcydzieła przyciągają swoją teatralnością, monumentalnością i wreszcie, co najważniejsze, genialnością i ponadwymiarem charakterem. Niezwykle rozbudowana w swojej strukturze Pasja Mateuszowa, jedna z czterech dzieł Bacha (oprócz powszechnie znanej Janowej oraz dwóch pozostałych, zachowanych w fragmentach: St. Mark Passion - Passio secundum Marcum BWV 247 oraz St. Luke Passion BWV 246) przez wielu krytyków uważana za największe dzieło ludzkości, z biegiem wieków nie traci nic na oryginalności. Co więcej, jest dziełem, do którego wraca się przez cały rok, a każdy, po słyszeniu przejmujących scen muzycznych (u Kafjasza, Piłata), nie pozostanie obojętny na geniusz Jana Sebastiana Bacha. Z kolei Haendlowy Mesjasz, znany przez każdego "śmiertelnika" z "Hallelujah", wprowadza słuchacza w zupełnie inną przestrzeń duchową. Pasja Bachowa jest takim ogrodem, w którym boleść koleców róż i krzewów rani, ale ich piękno zachwyci. Solowe arie wywołują smutek i głębokie przeżycie duchowe związane z rozważaniem męki Chrystusa, piękno opisu muzycznego zapiera zaś dech w piersiach. Mesjasz jest zaś wędrówką przez pola, podziwianiem pejzaży, w których co chwila zmienia się światło, kształt wzniesień, sielankowe zabudowania. Przejmują zarówno słowa wyśpiewywane przez chór, jak choćby "The Lord gave the Word", czy też o zupełnie odmiennym, zdawałoby się sielankowym, idyllicznym charakterze recytatywu "Behold a virgin shall conceive" czy "There were shepherds".

Obecnie na rynku wydawniczym w Polsce dostępnych jest większość wydań płytowych dokumentujących największe wykonania i interpretacje Pasji i Mesjasza. Co prawda krakowskie sklepy nawzajem się uzupełniają w możliwości skompletowania, powiedzmy, kilku wykonania, resztę można jednak zamówić w Internecie. Szkoda, że nie ma już archiwalnego wykonania Pasji Harmoncourta (Teldec), które zostało zastąpione, doskonałym, nagraniem również dla Teldeca - z 2001 r. Zniknęły w nim chłopięce chóry, czy kontratenorzy zastąpienie przez głosy kobiece, niemniej jednak, wykonanie to jest chyba najpiękniejszym, które można obecnie usłyszeć. Harmoncourt postawił w nim na wielką dynamikę przekazu, mamy więc "szalające" chóry, z pełnymi nienawiści głosami "Krew Jego niech spadnie na nas i na dzieci nasze", czy też najpiękniejszą chyba arię Bacha "Erbarme dich mein Gott" w wykonaniu Andreasa Scholia, której słucha się z niesamowitym wręcz przeżyciem. Drugim obok nagrania Harmoncourta jest wydane dwukrotnie przez Harmonię Mundi w 1985 i 1999 r. dyrygowane przez Philipa Herreweghe. Tym razem, w przeciwieństwie do wielkiej teatralności poprzedniego, słyszymy tradycyjne, znane u Herreweghego (choćby z jego nagrań kantat dla HM), spokojne podejście do tematu. Nie ma takiej ekspresji przekazu, wszystko zdaje się nijakie, ale dopiero po odsłuchaniu nagrania Harmoncourta. Na rynku fonograficznym znaleźć można jeszcze zapomniane nieco nagranie Pasji przez Suzukię z założonym przez niego Bach Collegium Japan z genialnym tenorem Gerardem Türkiem w roli Ewangelisty, Robinem Blazem (kontratenor) i Peterem Kooijem - w roli Chrystusa. W wykonaniu tym po raz kolejny nasuwa się podobny schemat, jak w przypadku poprzednich, słuchając większej liczby

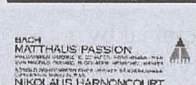
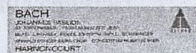
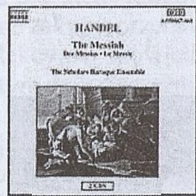
nagrań danego wykonawcy, odczuwa się mocno pewną schematowość wykonania. Jeden ze znajomych muzyków powiedział mi kiedyś, że jak ktoś chce rozpocząć swoją przygodę w poznawaniu Pasji, niech rozpocznie ją od tej Suzukię. Miał rację, jest to referencyjne wykonanie, z pewną liniowością i brakiem ekspresji (w porównaniu do Harmoncourta). W cieniu powyższych nagrań pozostają m.in. McCrescha - minimalistyczne podejście do tematu Pasji, zastępując chór solistami, co zaowocowało niezwyklej przejrzystością ale również pewnym niedosytem i może wywoływać zdziwienie. Co prawda wpływa to z ideologii McCreesha lansowanej od początku lat 70-tych, mówiącej o braku dostatecznej liczby muzyków za czasów Bacha, ale słuchając płyty zadają sobie pytanie: oryginalne podejście do twórczości Bacha, ale czy da się tego słuchać wiele razy? Może jestem konserwatystą, ale takie podejście do tak dużego przedsięwzięcia muzycznego jakim jest Pasja, nie przekonuje mnie. Co innego z kantatami, ariami - te mogą być wykonane w bardziej minimalistyczny sposób - bo jak podają znawcy okresu baroku - muzycy często zaznajamiali się z nutami tuż przed koncertem. Do takiego przekonania doszedł Gardiner, wcielając je w swoich nagraniach Kantat. Nagrania z końca lat 80-tych, tak doceniane po ukazaniu się płyty (Archiv), z czasem zostało przyprószone kurzem i nabrało lekkiej patyny starości.

Sytuacja "Mesjasza", na rynku fonograficznym, wygląda dosyć podobnie do "Pasji". Dostępnych jest kilka świetnych wykonania (co prawda najnowsze z Harmonia Mundi w wersji SACD jest niemal niedostępne w Polsce), z których warto wspomnieć dwa: nagrane w 1996 r. przez Masaaki Suzukię (BIS) z jego Bach Collegium Japan oraz najnowsze René Jacobsa (HM 2006). Pierwsze, charakteryzujące się ciekawym akcentem partii solowych, przejmującym głosem chóru, z niezwykle delikatnym, anielskim - po prostu bajecznie brzmiącym - chórem kobiecym.

Wydarzeniem ubiegłego roku było wydane przez HM wykonanie poprowadzone przez René Jacobsa. Pełne semantycznego charakteru, wyjątkowo pełne w brzmieniu, bogate w barwie, tętniące feerią barokowego teatru, chwilami wręcz przesadną afektacją, sztucznością dźwięku. Mamy do czynienia z rozbudowaną retoryką, słyszymy westchnienia, zawieszenia głosu, oryginalne artykulacje i akcenty w wykonaniu Lawrence Zazzo (kontratenor) czy Neal Davies (bas). Po zafascynowaniu przychodzi refleksja - czy nie jest to męczące, nienaturalne. Dla tych szukających barokowego przedstawienia, obrazu wydarzeń nowotestamentowych, wykonanie to z pewnością spełni oczekiwania, podobnie jak w przypadku Pasji Harmoncourta.

Na rynku dostępne są jeszcze nagranie m.in. Williama Christie z Les Arts Florissants (znanego z pięknego wykonania Te Deum Charpentiera - HM), czy również wydane przez Harmonię Mundi Nicholasa McGegana - o wyjątkowo wolnym rytmie, pełnym rozwagi. Osoby szukające dynamicznego podejścia do dzieła Haendla mogą skusić się na wykonanie The Scholars Baroque Ensemble, w którym "Hallelujah" brzmi niezwykle wiosennie, radośnie, przepełnione jest przejmującym głosem trąbki niczym śpiewu słowika. Kilka lat temu można było również zakupić nagranie samego „Hallelujah” w wykonaniu Capelli Cracoviensis, brzmi ono jednak niepełnie, wręcz smutno, z wolnym tempem, brakiem optymizmu.

Piotr Tumidajski



## Wielkanocne tradycje

Poza obrzędami religijnymi w Kościele Katolickim, jak święcenie palm i koszyczka wielkanocnego oraz procesje, z Wielkim Postem i Świętami Wielkanocnymi związanych jest także wiele ludowych tradycji, dziś już często nieznanych i śmiesznych.

I tak: w niedzielę palmową po poświęceniu kolorowych palemek biło się nią domownikom, miało to bowiem przynosić szczęście przez cały rok. Natomiast zdrowie i bogactwo przynosiło połknięcie poświęconej bazi, chroniło to szczególnie od złego uroku. Świąteczne porządki to wymiatanie z mieszkania zła i choroby.

W Wielką Środę topiono kukłę Judasza zrobioną ze słomy i ubrań. Aby chronić dobytek przed pożarem, na obrzeżach wsi zapalano siedem ognisk.

Pod sam koniec postu odprawiano „pogrzeb” żuru, który był podstawową potrawą wielkopostną. Z tego samego powodu w widowiskowy sposób wieszano śledzia (przybijano go do drzewa).

W Wielką Sobotę dziewczęta obmywały się w wodzie po gotowaniu jajek. Wierzono bowiem, że wtedy znikną piegi. Petardy we Wielkanoc miały obudzić śpiących rycerzy w Tatrach i poruszyć serca złośliwych sąsiadów. W pierwszy dzień świąt nie wykonywano żadnych prac - groziło to bowiem, że przez cały rok mieszkanie nachodzić będą mrówki i inne robactwo.

Śmigus dyngus zachował się do dziś, ale mało kto pamięta, że zmoczone panny miały szybciej wyjść za mąż, dlatego nie można było się obrażać. Chłopcom zaś polewanie dziewcząt zapewniało pomyślny los. Wodą polewano także krowy, by dawały więcej mleka i ziemię, by zwiększyć plony. Natomiast na Kaszubach w Poniedziałek Wielkanocny nie polewa się panien wodą, lecz bije się je wierzbowymi wtkami.

W Małopolskiej wsi Dobra mieszkańców odwiedzają „działy śmigustne”. Ubrane w słomiane czapki futra stukają kijami i zbierają datki.

BS

### Z okazji Świąt Wielkanocnych

Szanownym Parafianom Ofiarodawcom Parafii Najświętszego Salwatora składamy najserdeczniejsze życzenia wszelkiego dobra, obfitości łask Chrystusa Zmartwychwstałego, zdrowia, pomyślności i opieki Bożej na każdy dzień. Jednocześnie pragniemy wyrazić wdzięczność za ofiarowaną pomoc, przyjaźń i zrozumienie tym wszystkim Parafianom, którzy w imię miłości Boga i bliźniego spieszą z pomocą ludziom biednym i potrzebującym w naszej parafii.

Szczere i serdeczne życzenia przesyłamy ze świątecznym pozdrowieniem

Wesołego Alleluja!

**Za Parafialny Zespół Charytatywny  
Parafii Najświętszego Salwatora  
Irena Kwasnowska**

## Panie zmartwychwstań

Z mrocznych chłódów wołamy  
Panie Jezu zmartwychwstań  
w kwieciu drzew młodych,  
w łóz przydrożnych liściach,

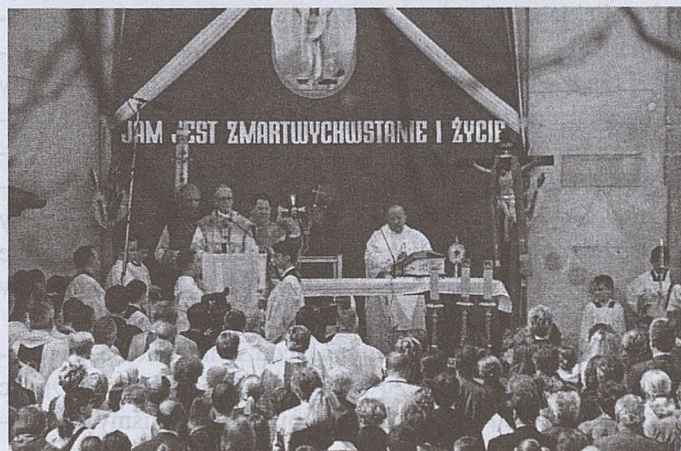
Boże zmartwychwstań  
w komnatach dusz  
tych, którzy Ciebie  
jeszcze nie poznali,  
lub zagubili już.

Z chłodnych mroków prosimy  
Panie Jezu zmartwychwstań  
W gwarze młodych ptasząt  
W wód krynicach czystych,

Boże zmartwychwstań  
w izbach serc  
tych, którzy błądzą  
w labiryntach mroku,  
lub nie szukali Cię.

*Krystyna Alicja Jezierska*

## Uroczystości Emaus na Salwatorze - zdjęcia z archiwum



PIOTR TUMIDASIKI (2)

# List Misjonarza z Madagaskaru (8)

Możemy tylko pomarzyć o przygotowaniu święconki wielkanocnej. Ojciec Lucjan ma trochę zajęć, wciąż o coś proszony, a my na razie tylko patrzymy i rozmawiamy po polsku między sobą. Znów o 16-ej, a więc jeszcze przed zachodem słońca, rozpoczynamy wielkosobotnią liturgię od poświęcenia ognia na progu wielkich drzwi kościoła: pałą się, a raczej żarzą się węgle w żelazku. Wodę przyniesiono w bambusach i tą wodą już w Wielkanoc ochrzczono 13 dzieci. Chociaż Paschału do tej wody nie wkładano, ponieważ... nie udało się zdjąć z wielkiego świecznika.

Na Wielkanocną Mszę Świętą przybyło więcej ludzi, nie zabrakło też katechetów z niektórych wiosek. Procesji wielkanocnej nie ma. Przed błogosławieństwem Ojciec Lucjan złożył życzenia chrześcijanom, zaś miejscowy katecheta wygłosił długą przemowę, z której zrozumieliśmy tylko tyle, że są to ich życzenia dla nas, poparte kopertami wręczonymi nam przez trzy dziewczynki ubrane w białe sukienki. Zastanawialiśmy się tylko, dlaczego w każdej z trzech kopert była inna kwota pieniędzy? Czym się kierował katecheta czy skarbnik w radzie parafialnej? Po Mszy Świętej grupa dziewcząt znów nam zaśpiewała kilka piosenek, wydobywając z siebie nienaturalnie wysokie tony. Nikt jeszcze nie udał się do domu, bo przed kościołem rozpoczęła się licytacja darów przyniesionych na dzisiejszą Mszę Świętą. Ludzie angażują się uczuciowo i niejednokrotnie przepłacają świadomi, że pieniądze zasilą kasę parafialną, która i tak bez pomocy misjonarza nie byłaby w stanie pokryć wydatków związanych z funkcjonowaniem kościoła.

Teraz nadszedł czas zgorszenia moich Miłych Czytelników, którzy egzaltując ofiarę i zajęcia misjonarza zupełnie zapominają, że jest on też człowiekiem i też musi jeść. Zgorszeni będą wszyscy, przeczytawszy, jakie owoce jemy, żyjąc na misjach: ananasy, mandarynki, pomarańcze, cytryny w obfitości, a jeszcze są takie, których nawet nazwy w Polsce nie znacie. Przez cały czas pobytu w Ambinanindrano nie jedliśmy chleba. Podstawą pożywienia był ryż z sosem i "sałatą" malgaską przypominającą mi polskie zielsko zamoczone w wodzie. Było też mięso. Na śniadanie był gotowany maniok, w smaku zbliżony do ziemniaków. Wspaniały obiad przygotowała nam Chinka, która jedzenia nie przyniosła na misję, lecz zaprosiła do swego domu. Ogólnie jedzenie było dobre. Przyjęcie nas przez ludzi też było bardzo życzliwe, chociaż na przeszkodzie stała bariera językowa. Wyjątkowo można było porozmawiać po francusku. Malgaszki znają język dawnego kolonizatora w takim stopniu, jak my język malgaski, czyli prawie nic.

Do roku 1975 w okolicy Ambinanindrano było 60 wspólnot katolickich, których nie można było odwiedzać po opuszczeniu misji przez misjonarzy. Chociaż misjonarz do wioski zachodzi rzadko, najwyżej cztery razy na rok, ale te odwiedziny stanowią dla nich zachętę i wspólnota trwa. Obecnie takich wspólnot, które nie przestały się zbierać na niedzielne modlitwy, pozostało 12. I te wspólnoty odwiedzają jeszcze w tym roku ci z naszej piątki, którzy tutaj wkrótce zamieszkają. Jest to najlepszy dowód, że obecność księdza jest potrzebna, aby życie religijne nie zanikało. 48 katolickich wspólnot należących do misji w Ambinanindrano umarło. Ile z nich odżyje? Po jakim czasie?

Po naszym przyjeździe niemal codziennie padało, a w czasie popołudniowego deszczu w Niedzielę Wielkanocną Ojciec Lucjan okazywał szczególnie niepokój. Zrozumieliśmy to w Po-

niedziałek Wielkanocy. Po odprawieniu Mszy Świętej wyruszyliśmy z misji pieszo do najbliższej wioski, niosąc pod płaszczami nasze plecaki, do samochodu, który stał na drodze gotowy do drogi. Przez dwie godziny jechaliśmy pierwsze 10 km, dwukrotnie przekopując pobocze w celu odprowadzenia wody z kolein. Korzystaliśmy z pomocy młodzieńców, dla których nie było miejsca w naszym samochodzie, ale którzy na pieszo za nami nadążyli. Również drugi odcinek drogi okazał się trudniejszym ze względu na obfite deszcze padające przez kilka poprzednich dni. Od promu światelko sygnalizowało brak oleju w silniku, więc wstąpiliśmy do misyjnego ośrodka rolniczego Marotsiriry, gdzie przyjęto nas bardzo gościnnie, jak zawsze, i mimo spóźnionej pory dano nam obiad. Brat dolał oliwy do pełna, chociaż niewiele weszło. W domu byliśmy o godzinie 14.30, przejeżdżając 70 km w siedem i pół godziny. I tutaj dopiero zauważyliśmy brak błotnika przy naszym samochodzie, chociaż nikt z nas nie pamiętał, abyśmy w coś uderzyli. Na miejscu też stwierdzono, że nie brakowało oleju, tylko z powodu przepalenia się żaróweczki niewłaściwie została odczytana lampka kontrolna, że zepsuła się prądnicą i przestała ładować akumulator, stąd fałszywy alarm.

Jestem zadowolony z postawy ludzi, wśród których mamy pracować i mieszkać: serdeczni, gościnni, życzliwi, wyrozumiali. Wyposażenie kościoła i liturgia odpowiada naszym polskim gustom. Klimat w Ambinanindrano jest mniej wilgotny i chłodniejszy, niż na wybrzeżu, książki są w lepszym stanie, niż w Mahanoro, więc i nasze ciała lepiej będą się konserwować. Nocą pod jednym kocem było za chłodno, na szczęście w skrzyniach z Polski są po trzy koce na każdego z nas. Rano miałem we włosach trawę z poduszek. Zauważyłem także, że sandały z Polski nie nadają się na gliniaste drogi, potrzebne obuwie lekkie, płócienne, może tenisówki lub trampki, których nie włożyliśmy do skrzyń. W obuwiu skórzanym ślizgałem się, idąc po błocie lub mokrej glinie. Przydałyby się też liczniejsze koszule z długim rękawem i cienkie sweterki czy pulowerki. W Polsce myślałem, że jadę do tropiku, ale ten tropik okazał się chłodnym.

Moją misją będzie Marolambo (czyli "dużo dzikich świń"), 60 km za Ambinanindrano. Droga podobno jeszcze trudniejsza, a skoro potrzebowaliśmy ponad 7 godzin na pokonanie 70 kilometrów, jest rzeczą niemożliwą przebyć całe 130 km w jeden dzień. Misja Ambinanindrano będzie służyła za punkt oparcia, zaopatrzenia i zatrzymania się na noc. Nie można także zamieszkać tam przed otrzymaniem solidnego samochodu. Ale przyja-





ciele o nas myślą, jeden land-rover dla misji w Ambinanindrano jest już w drodze, a Miva nas powiadomiła, że drugi land-rover dla misji w Marolambo dośle nam w ciągu tego roku. Mając samochód lepiej dostosowany do terenu nie powinniśmy mieć problemów z dojazdem.

W Poniedziałek Wielkanocny zapomnieliśmy o polskim zwyczaju, nie licząc zmoczonego ubrania przez deszcz przy pchaniu samochodu, zaś późnym popołudniem przy kawie w piątkę dzieliśmy się wrażeniami i nabytym doświadczeniem. Kuchnia malgaska nie powinna być problemem, w wioskach do ryżu dodają kurę i malgaskie sałaty, popija się wodą z ryżu, która jest bez smaku, ale gasi pragnienie. Możemy odprawiać Mszę Świętą i spowiadać, a więc już staliśmy się pożyteczni dla tych ludzi i to jest najważniejsze. Chociaż nie odważyłbym się ani przeprowadzić katechezy, ani wygłosić kazania.

Trudności gospodarcze są i na Madagaskarze. Co prawda, kartek tu nie ma, ale niektóre artykuły są możliwe do kupienia w małych ilościach, masła nie można długo przetrzymywać, nie ma białego polskiego sera czyli twarogu, a gdy pewna Polka w stolicy próbowała zrobić z prawdziwego i świeżego mleka krowiego, serek nie był zjadliwy i nikt nie zna przyczyny. Kto chciał, jeszcze w marcu mógł wykupić przydział masła: najmniejsza porcja wynosiła 10 kilogramów, czyli 40 opakowań. Teraz nawet na Biskupstwie zabrakło tego produktu. Najgorzej mają Francuzi, gdyż od trzech miesięcy w sklepach nie ma też serów, a Francuz nie zakończy obiadu, jeśli nie zje jednego z trzystu sześćdziesięciu pięciu gatunków sera.

Skończywszy kurs oficjalny języka malgaskiego, czyli gramatyki malgaskiej, każdy z nas uczy się indywidualnie, powtarzając przerobiony materiał. Jesteśmy świadomi, że nie jest łatwo pamiętać o wszystkich gramatycznych formułkach, chcąc precyzyjnie wypowiedzieć swoje myśli. Nawet nieprecyzyjnie jeszcze jest trudno. Dużą pomocą są rozmowy z dziećmi, które nieraz po Mszy Świętej specjalnie zatrzymują się przy tym z nas, który niepoprawnie coś przeczytał. Nie ma w tym złośliwości, życzliwość może ujawnić się w różnorodnej postaci.

O. Jan Sadowski OMI

Wpłaty na misje można dokonywać na konto:  
Prokura Misyjna Oblatów Maryi Niepokalanej  
Nr konta: PKO BP S.A. I O/Poznań  
18102040270000120200317198

## Który to dom? – już wiadomo!

Wkrótce po ukazaniu się mojego pytania skierowanego do Czytelników "Tygodnika Salwatorskiego" dotyczącego miejsca, w którym mieszkał prof. Tadeusz Sinko (zob. "TS" z 1 kwietnia 2007), nadeszła odpowiedź: chodzi o dom położony przy ulicy Księcia Józefa 13. To stąd roztacza się widok na Krzemionki opisany przez Zofię Starowieyską-Morstinową we wstępie do II wydania *Kabaly historii*.

Bardzo dziękuję za życzliwy, natychmiastowy odzew Pani Justynie Michałowskiej oraz Panom prof. Stanisławowi Widłakowi i dr. Władysławowi Wolterowi, których listy nadeszły do chwili zamknięcia tego numeru.

Pan prof. Stanisław Widłak zacytował w swoim liście esej o prof. Tadeuszu Since, którego autorem jest prof. Romuald Turasiewicz (*Złota Księga Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wydział Filologiczny, Kraków 2000, str. 253-266*), w którym czytamy: "Okres II wojny światowej - po krótkim pobycie we Lwowie - [prof. Tadeusz Sinko] spędził w Krakowie, szczęśliwie uniknąwszy losu profesorów aresztowanych 6 listopada 1939 r. w ramach *Sonderaktion Krakau*. Wyrzucony z mieszkania (przy ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 13/1), zajętego przez gestapo, zdołał się utrzymać w mansardzie jako dozorca domu (Hausmeister) i tam pracował nad kolejnymi tomami swojej *Literatury greckiej* (literatura hellenistyczna i okresu cesarstwa). Od połowy 1942 r. do końca okupacji zarabiał na życie tłumaczeniem na język polski pism Ojców Kościoła dla wydawnictwa zamierzonego przez ks. dr. Ferdynanda Machaya. Zaraz po wyzwoleniu miasta wrócił na katedrę uniwersytecką" (str. 256).

Dziękuję Redakcji za przychylność i zgodę na opublikowanie mojego listu, dzięki czemu znalazłam rozwiązanie zagadki. Mam wielką nadzieję, że okazało się ono interesujące także dla Czytelników "Tygodnika"!

Ewa Zamorska-Przyłuska

A na Zwierzyńcu zawsze życzyło się  
„smacznego święconego jajka”,  
Obfitego śmigusa dyngusa w Emaus,  
Radości płynącej z Dobrej Nowiny.  
Niech i w te Święta  
Gdy pójdziemy z koszykiem pełnym smakołyków  
Zagości w nas radość i szczęście.  
Niech zdrowie dopisze, troski zbledną,  
A z piersi wypłynie radosna pieśń:  
„Wstał Pan Chrystus z martwych ninie,  
alleluja, alleluja.  
Uweselił lud swój mile,  
alleluja, alleluja.”

Rada Dzielnic VII  
Zwierzyniec

# Niedziela palmowa na Salwatorze



PIOTR TUMIDAJSKI (2)

Jak co roku w Niedzielę Palmową na mszę świętą o godz. 10.30 ze wszystkich pobliskich ulic oprócz dorosłych, którzy nie zapominają o tradycjach kościelnych, ściągali z palmami także dzieci. Z wielkimi palmami, które często lewo mieściły się w bramie wejściowej na dziedziniec.

Tegoroczna wspaniała pogoda z pewnością przyczyniła się do tłumu wiernych, którzy wzięli udział w corocznej procesji z palmami. Po Mszy św. wszystkie chętne dzieci zostały poproszone na dziedziniec, gdzie odbył się konkurs na najpiękniejszą i największą palmę. A wybór był naprawdę trudny, każda z palm była piękna i oryginalna. Wśród nagród, które wręczał ks. Proboszcz wraz z ks. Piotrem, były m.in. albumy oraz bieżące numery *Malego Gościa*. A następny konkurs dopiero za rok...



STANISŁAW MALIK (2)



## Na Wielkanoc A.D. 2007

"Hosanna PANU na wysokości" - śpiewał tłum  
 Jezusowi w Jerozolimie w Niedzielę Palmową  
 Złącząc wiara, nadzieją wznosimy ku niebu  
 Na znak zwycięstwa - gałązki oliwnych palm  
 Głosząc dobro, miłość, prawdę szczerych serc  
 Przedwiośnie zbudziło ze snu ptaki wędrowne  
 By wyśpiewać Wielkanocną Radosną Nowiną  
 Człowiek ożywcza łaską i pokorą pokrzepion  
 Pokłon PANU składa w Ogrójcu modlitwą  
 By sercom oczekującym w nadziei wyśpiewać

Słowo: MIŁOŚĆ

Jej moc odrodzi ducha w bezkresny czas  
 I pełni dziękczynienia dla WSZECHPANA  
 Za ciemnową koronę i Gólgoty krzyż  
 Z którego tryska źródło zbawienia i życia...  
 I zrodziła się niewinna tęsknota ku BOSKOŚCI  
 Za pięknem natury - co rodzi się, przekwita, obumiera,  
 by z wiosną zielonością zmartwychwstać...  
 I oto w ciszy oliwnych palm, śpiew niósł do niebios  
 "Hosanna! Hosanna!"  
 I ujrział człowiek małość swych życiowych ścieżek  
 I wielkość pychy zatwardziałyh serc  
 Oto ciszę dusz błogostawi Rezurekcyjny dzwon  
 "Alleluja! Pan Zmartwychwstał! Alleluja!"  
 I pojmiemy owoce cierpienia i śmierci  
 STWÓRCY - i dar czasu na przedwiośniu nadziei  
 Niosąc w dłoniach gałązki oliwnych Palm...  
 I człowiek uwierzył w zwycięstwo wiary i miłości  
 Dobra nad złem, życia nad śmiercią  
 By w poszukiwaniu dróg czerpał moc  
 ze Zmartwychwstania  
 STWÓRCY  
 I uwierzył w łaskę, przebaczenie i światło życia...

"Alleluja - Alleluja  
 Wesoly nam dziś dzień nastal"

Ewa Chętnik - Donatowicz

# Bez telewizora, lodówki i alkoholu

Przeglądałam ostatnio kilka moich tekstów i z przykrością stwierdziłam, że bez przerwy narzekam. A to na młodzież, a to na brak patriotyzmu, a to na brak ideałów, a pogoń za pieniądzem, itd. No cóż, albo rzeczywistość, w której żyjemy, staje się coraz trudniejsza, albo zestarzałam się? Pewno i jedno i drugie.

Dlatego chciałabym dziś w tym świątecznym okresie radosnego Zmartwychwstania - dać moim Czytelnikom tekst w łagodniejszej tonacji.

Co roku z radością wyczekuję Wielkiej Nocy, mimo że ta pora roku, przełom zimy w wiosnę, niosą dla mnie zawsze dość przykre wypadki, czasem zagrażają memu życiu, ale co roku wychodzę z nich cało.

Tę nieszczęsną serię zaczęłam od ciężkiego wypadku samochodowego, po którym samochód został skasowany, a mnie tylko bolała głowa. W tym okresie odeszła moja mama. W kolejnym roku spadła mi na ramię i głowę pokrywa ze spluczki w łazience, ciężka ceramiczna - tylko bolało i rozum chyba pozostał mi ten sam. Gdyby tak wyliczać dalej, spadłam ze schodów i rozciąłam kolano do kości. Tylko przez mój "głupi" upór obeszło się bez szycia i zastrzyku przeciwtężcowego. Zagoiło się. I tak dalej - mogłabym jeszcze wyliczać. To tylko najbardziej barwne opowieści, ze szczęśliwym zakończeniem. I mimo nich, czekam zawsze niecierpliwie na ten piękny świat, który wraca po zimie - w wiosennej krasie, wracają ptaki, słyszę je już teraz o piątej rano. Pięknie. Smutno był w zimie bez ich świągotów. Czas Wielkiej Nocy.

W domach moich rodziców i dziadków panowała zawsze pogoda, uśmiech, spokój, dbałość o wnętrze, kwiaty w wazonach. Nie było pośpiechu, nerwowości, napięć, stresów, a gniew był w ogóle nie do pomyslenia. Tatuś pracował w Banku Gospodarstwa Krajowego i to wystarczało, by utrzymać rodzinę. Gdy wydał pierwszą książkę - kupił Fiata. Mama nie musiała pracować, była stale ze mną. Taki model życia nie mieści się teraz nikomu w głowie. Tej spokojnej domowej aurze sprzyjał także fakt, że nie było telewizora, atakującego nas obecnie agresywnymi reklamami, tragediami i dramatami całego świata. Wygląda na to, że chwałę "ciemnotę", tymczasem chwałę spokój domu, w takim klimacie dziecko rosło spokojnie, w bliskim kontakcie z rodzicami.

W dworku pod Krakowem był dla dziecka - raj. Przyroda, zwierzęta, tam uczyła mnie mama szacunku dla tego wszystkiego, co nas otacza, drzew, zwierząt, ludzi, specjalnie, ciężko pracujących. Gdy kiedyś powiedziałem do gospodyni babci - Marysi, tak jak mówiła do niej babcia - dostałam surową reprymendę od mamy, że tylko babcia ma prawo do niej się tak odzywać.

Po kolacji przy lampie naftowej, babcia siadała do fortepianu, grała walce wiedeńskie, piosenki Kiepur, mama i kuzynki śpiewały. Przez otwarte okna zaglądał księżyc i zapach bzu snuł się po pokojach.

Po podwieczorku grywano w preferensa lub szachy. Szczesny to był czas. Może taki obraz domu rodzinnego, dał mi poczucie bezpieczeństwa w dalszym dorosłym życiu i wskazał drogę, jak żyć należy?

Święta Wielkanocne spędzaliśmy przeważnie w domu w Krakowie, było oczywiście mnóstwo zamieszania, ale radosnego, a jeśli jakieś danie się nie udało - to mama machała ręką i nikt się tym nie martwił. Jakiś mały diabełek majstrował przy tych świętach, bo zwykle zdarzały się jakieś kulinarne katastrofy.

Na śniadanie wielkanocne na przystawkę były pstrągi w galarecie (ulubione danie mamy) i jedynie do nich był podawany kieliszek białego wina, bo w ogóle w czasie Świąt nie piło się u nas alkoholu. Ciekawe prawda? Święta bez telewizora i alkoholu. Poprzedniego dnia przygotowany duży półmisek pstrągów w galarecie mama postawiła na kamiennej podłodze w spiżarni, żeby galareta "stanęła". Tak jak telewizora, alkoholu, także nie było lodówki! Nie do pomyslenia, prawda? A jakie cudowne wesołe święta! Wracam do pstrągów: cały dom wiedział, że nie wolno wchodzić do spiżarki. Nic nie jest proste, musiałam coś wiaźać z wysokiej półki, więc ostrożnie wstawiłam jedną nogę do spiżarki i balansując nad pstrągami straciłam słoik musztardy! Gdzie poleciał? Nie muszę pisać. W kuchni zapanowała straszna cisza, ja prawie umarłam. Półmisek przedstawiał dzieło Picassa, ryby wymieszane z szkłem i musztardą. Jakim cudem mama zdążyła drugi raz wykonać to danie? Nie wiem.

Przy innych Świątach mama - jak mówiliśmy z tatą - "poszła na łatwiznę" i zamówiła wspaniały tort u znajomej z naszej ulicy, która w ten sposób zarabiała na życie.

Tort wielkiej cudowności i pięknego wystroju, z różyczkami z marcepanu, itd., zapakowany w kartonowe pudło, czekał swego kresu na betonowej podłodze ganku kuchennego. Mama pomna katastrofy z pstrągami, wywiesiła na drzwiach na ganek pismo: "Uwaga na tort!" Już mieliśmy siadać do wielkanocnego śniadania, gdy mąż mój postanowił wyczyścić buty, sprytnie nie w mieszkaniu, pomknął na ganek oparł nogę na pudle z tortem i dopiero w tym momencie zrozumiał na czym stoi jedną nogą... Pobiegliśmy ratować to cudo sztuki cukierniczej. No, jakby tu powiedzieć, tort, jako taki - był, tylko zamiast wystroju na środku miał dokładny odcisk buta męskiego nr 42. A mama? Moja słodka kochana mama, powiedziała do mnie: nic się nie martw, damy tu dużą łyżkę bitej śmietany. Podając tort do stołu, mama zapowiedziała wszystkim, że to specjalny tort z nietypowym "autografem" zięcia.

Zostaje jeszcze historia ulubionego tortu mamy - hiszpańskiego, co się wyklada na dużą ilość malutkich bez, polanych bardzo, bardzo dużą ilością bitej śmietany i ubranego konfiturą z wiśni. Piękny to był tort, pół piramida, pół tort. Na śnieżnej bieli purpurowe wiśnie... Przygotowany wcześniej do podania, stał na małym stolczku przy drzwiach. Wszyscy wstali już od stołu, bo tort miał być podany w salonie, gdzie na środku dywanu siedziała z miną chińskiego bożka, zadumana o swoich ważnych sprawach moja suczka z cesarskiego rodu; pekinka. Zapewne jako przedstawicielka najstarszej rasy psiej, w swoim czasie zastrzeżonego wyłącznie do pałacu cesarskiego w Pekinie - chciała czy nie chciała - ale była naznaczona dumą narodową. Wyelegantowany mój szwagier, wstawszy od stołu, nadepnął przez nieuważę na koniuszek puszystej psiej kity, rozłożonej w kształcie wachlarza na dywanie. Suczka wrzasnęła, szwagier się zachwiał i by nie upaść chciał się podeprzeć i wsadził rękę do łokcia w czubek tortu.

Od tego czasu, w naszym domu, tort hiszpańskim nazywa się tortem z rękawem.

Powinien na końcu być morał? Będzie. Jeśli jest w Tobie równowaga, szczęśliwy dom, wzajemne porozumienie i poczucie humoru - będziesz szczęśliwszy.

Czego wszystkim moim Czytelnikom z całego serca życzę, z okazji Świąt Wielkanocnych.

*Katarzyna Kudlińska*

# Był i pozostaje z nami

Złota wstęga mozaiki, jaka obiega kopułę bazyliki watykańskiej, zawiera Chrystusowe słowa, które ubogi rybak z Betsaidy usłyszał z ust Mistrza pod Cezareą Filipową: Ty jesteś Piotr [czyli skała], i na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16, 18-19).

## 1. Piotr pierwszy wśród apostołów

Te słowa Chrystusa wyznaczyły synowi Jony pierwsze miejsce w gronie apostołów. Jezus wielokrotnie w różnoraki sposób ukazywał, że Piotr odegra szczególną rolę w życiu Kościoła. Modlił się za Piotra, aby nie ustała jego wiara, nauczał z jego łodzi, zapowiedział, że będzie łowił ludzi. Na dodatek po swoim zmartwychwstaniu przekazał mu pełnię władzy pasterskiej nad swoją owczarnią – nowym ludem Bożym – tj. Kościołem.

Piotr, głowa kolegium apostoelskiego, od samego początku wykonywał zlecone Mu przez Chrystusa zadanie. Otóż jako pierwszy przemawiał w Dniu Pięćdziesiątnicy, przewodził społeczności wierzących w Jerozolimie, zarządził wybór nowego apostoła w miejsce Judasza – po jego zdradzie i śmierci, przyjął do grona uczniów pierwszego poganina, Korneliusza, przewodniczył pierwszemu soborowi, jaki odbył się w Jerozolimie.

Chrystusowy nakaz: „Idźcie na cały świat” (Mt 16, 15) przywiódł Piotra do Rzymu, gdzie w stolicy ówczesnego świata świadczył o Chrystusie, głosząc Jego Ewangelię. To właśnie tam, nad brzegiem Tybru, dał Chrystusowi największy dowód swojej miłości, która, kiedyś przyrzekł Mistrzowi nad brzegiem Morza Tyberiadzkiego trzykrotnie wyznając: „Panie, Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21, 17). Była to miłość szczerą, prawdziwą i wierną, miłość, która nie uległa się śmierci.

## 2. Papież reprezentantem Chrystusa

Od tamtego czasu Rzym stał się duchową stolicą chrześcijan oraz znakiem jedności wiary całego Kościoła. „Z tym Kościołem rzymskim, ze względu na jego naczelne zwierzchnictwo, musi zgadzać się każdy Kościół, to jest wszyscy wierni” – stwierdził u początku II w. św. Ireneusz. Natomiast św. Ambroży, obrazując rolę i znaczenie Piotra w społeczności wierzących, powie: Ubi Petrus ibi Ecclesia (gdzie Piotr, tam Kościół). Piotr jest tym, którego Chrystus - w momencie wstąpienia do nieba - zostawił nam jako przewodnika. On, a po nim jego następcy, przewodząc Kościołowi na ziemi, prowadzą nas do Boga. Tak więc w świetle naszej wiary Piotr i Jego następcy stoją na naszej drodze do Chrystusa i nie da się ominąć biskupa Rzymu bez rozminięcia się z Chrystusem.

Papież jest widzialnym reprezentantem Chrystusa na ziemi. Nie można więc pomniejszać jego roli - co dziś daje się często zaobserwować - i ukazując go jedynie jako głowę mikroskopijnego państwa, którym jest Watykan. Nie można też redukować jego działalności do sfery społecznej czy politycznej. Kiedy współczesny świat w swoich żądaniach sprzeciwia się nauce Ewangelii, następcą Piotra musi mówić jak apostołowie: „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5, 29). Tak trzeba patrzeć na całe magisterium papieskie i w tym świetle odczytywać to nauczanie (encykliki, adhortacje, listy, przemówienia). Papież bowiem jako skała – fundament Kościoła jest stróżem słowa Bożego i broni wierzących, a często wszystkich ludzi dobrej woli przed złem czy różnego rodzaju moralnymi zagrożeniami.

Przypomniał o tym Jan Paweł II podczas spotkania z młodzieżą w Paryżu, w 1980 r. Zapytany dlaczego zajmuje tak radykalne stanowisko wobec niektórych teologów, odpowiedział: „posługa biskupa, a zwłaszcza posługa papieska, łączy się ze szczególną odpowiedzialnością za prawdę Bożą, za całość wiary Kościoła i chrześcijańskiej moralności. Tej wiary i moralności papież wraz z biskupami ma w Kościele nauczać, czuwać nad jej zgodnością z objawionym Słowem Bożym w świetle stale żywej tradycji. I dlatego też czasem muszę stwierdzić, że pewne poglądy i publikacje wykazują brak tej zgodności. Nie są autentyczną nauką chrześcijańskiej wiary i moralności”.

W przekazywaniu depozytu wiary – nieskażonej nauki Bożej – nieustannie prowadzi papieża i Kościół Duch Święty. Wierzył w to głęboko Sługa Boży Jan Paweł II. Miał świadomość tego – co często przypominał – że jego misja, misja następcy Piotra, nie opiera się jedynie na ludzkich zdolnościach, ale przede wszystkim na modlitwie Chrystusa, który prosił Ojca, by nie ustała wiara Szymona (por. Łk 22, 32). To zapewnienie dawało mu poczucie pewności, ale nie ujmowało ciężaru.

## 3. Papież znakiem sprzeciwu

Zbawienie nierozłącznie związane jest z tajemnicą krzyża, z cierpieniem i ofiarą. Są to elementy, które umacniają Kościół oraz powodują, że on się rozwija. Sprawiają też, że dla świata staje się on jasnym znakiem miłosierdzia i nieprzemijającej nadziei. Patrząc na dwutysiącletnie dzieje papiestwa, można zauważyć, iż jasno głoszone przez Piotra i jego następców prawdy Boże, spotykały się z ludzką obojętnością czy oporem. „Ewangelia może czasem wydawać się `twardą mową` i kto nią wyznaje może stać się `znakiem sprzeciwu`”. Te słowa, wypowiedziane przez Jana Pawła II w Fuldzie, w listopadzie 1980 r., spełniły się już za niepełną pół roku – 13 maja 1981 r. W siedem miesięcy od wyboru na rzymską stolicę, jej biskupowi przyszło zapłacić wielką cenę za swoje pasterskie posłannictwo. Od samego początku, przez dwadzieścia siedem lat mogliśmy przekonywać się, że papiestwo nie jest sielanką, komfortem, wygodą, ale jest udziałem w Chrystusowym krzyżu i ciągłym zmaganiem się „przeciw rządzący światu ciemności” (Ef 6, 12) – jak sam określił swoją posługę w Kościele.

Przemawiając na Jasnej Górze w 1983 r. wyznał: „centrum owych zmagania (...) jest Stolica Apostolska, jest Piotr i jego posługiwanie, i jego posłannictwo. Razem służymy, razem zmagamy się i razem miłujemy, bo przecież jest to zmaganie się przez miłość. Chrystus pytał o to Piotra: `Czy mnie miłujesz?` (por J 21, 15). To zmaganie się przez miłość. I dlatego tak bardzo się wiążemy z Tą, która najbardziej umiłowiała i wciąż miłuje, ażeby w tym zmaganiu przez miłość – sprostać przez miłość”.

## 4. Kochał i służył aż do śmierci

Jan Paweł II, mimo iż był ofiarą zamachu, a jego ciało znaczone było bliznami odniesionych ran, nie zmienił stylu swojego pasterzowania. Przynaglany miłością do Chrystusa i Jego Matki, Maryi, ani przez moment nie ograniczał się czy też nie szczędził sił w głoszeniu Ewangelii i przekazywaniu Bożej nauki wszystkim narodom i utwierdzaniu braci w wierze. Nigdy też nie przestał nieść pociechy ludziom słabym, poniżanym, spychanym na margines, chorym i cierpiącym. Kierując się miłością, przełamywał lęk, obalał mury nienawiści i obojętności. Dla nas wszystkich pozostał świadkiem nadziei.

Kochał i służył „aż do śmierci” (Flp 2, 8), nieustannie – dzień po dniu – składając Chrystusowi, Kościołowi i ludzkości całkowity dar z siebie. Dlatego wszyscy bez wyjątku – wierzący jak i nie uznający Boga – noszą Sługę Bożego w swoim sercu. Jego grób stał się miejscem, do którego pielgrzymują rzesze. Przechodzą przed nim ludzie przybywający z bliska oraz ci z daleka. Zatrzymują się chociaż na chwilę, by się mu pokłonić, oddać cześć, podziękować, wyrazić wdzięczność za otrzymane łaski. Wielu się modli, wielu pragnie wyrazić swą wdzięczność za otrzymane łaski. Wszyscy zanosimy prośby o wyniesienie go do chwały ołtarzy.

## 5. Nadal do nas mówi

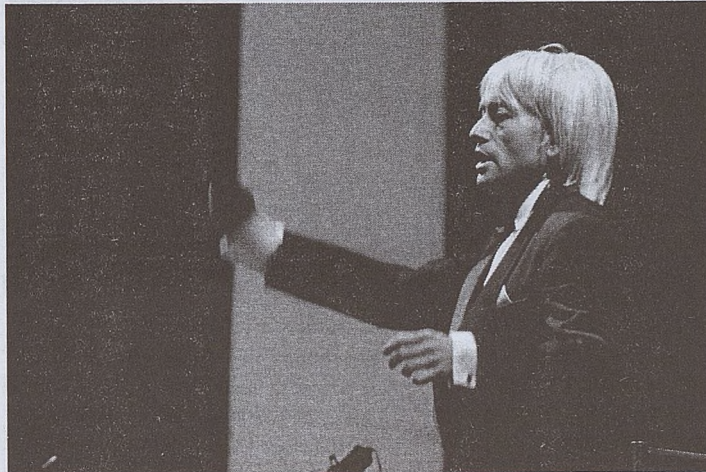
Ten prosty i bardzo skromny grób znajdujący się w grotach watykańskiej bazyliki, tuż nieopodal grobu św. Piotra, już od dwóch lat – od chwili, gdy Jan Paweł II przeszedł do domu Ojca, zdaje się mówić do każdego, kto tu przychodzi, kto przed nim staje, pochyla się, uklęka; kto go dotyka, całuje. Zdaje się mówić: „Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żadnego uczestnictwa (...). Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca – nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa” (RH, n. 10).

## Kraków Janowi Pawłowi II

Kraków uczcił drugą rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II. Przez cały dzień 2 kwietnia trwały uroczystości i wydarzenia związane z osobą i dziełem naszego Wielkiego Rodaka.

Wystawę Agencji France Press pt. *Szukałem Was, a teraz przyszedźcie do mnie* zobaczyć było można w siedzibie Centrum Jana Pawła II "Nie lękajcie się". Tego dnia zorganizowano też debatę "Społeczeństwo obywatelskie - wspólnota odpowiedzialności" oraz odbyło się spotkanie miast papieskich poświęcone przede wszystkim rodzinie, wychowaniu i młodzieży. W kościele św. Piotra i Pawła ks. bp Józef Guzdek przewodniczył Mszy św. o kanonizację Jana Pawła II. O godz. 19.00 tłumy zebrane na Rynku Głównym wysłuchały oratorium "Tu es Petrus" Piotra Rubika i Zbigniewa Książka.

Ok. 20 tys. ludzi przyszło pod papieskie okno na ul. Franciszkańską 3. Wierni składali kwiaty, palili znicze, trwali na modlitewnym czuwaniu. Dokładnie o godz. 21.37 zabrzmiał dzwon Zygmunta. Zebrani wysłuchali też nagranych słów ks. Metropolity Stanisława Dziwisza (przebywał tego dnia w Rzymie). Organizatorzy modlitewnego czuwania przypomnieli słowa Ojca Świętego, które kierował do nas podczas swoich pielgrzymek. (RD)



## Przemijanie ma sens....

17 marca 2007 w Bazylice oo. Franciszkanów odbył się uroczysty koncert oparty na Tryptyku rzymskim Jana Pawła II. Koncert poprzedzony był mszą świętą, która zainaugurowała dzień już „Pola nadziei” – akcję zbierania pieniędzy na rzecz Krakowskiego Hospicjum św. Łazarza. W koncercie uczestniczyli kardynałowie Stanisław Dziwisz oraz Franciszek Macharski, który patronuje Polom Nadziei od początku ich istnienia, a także Prezes Hospicjum, Pani Jolanta Stokłosa, członkowie i przyjaciele Towarzystwa Przyjaciół Chorych.

Muzykę do tekstu Jana Pawła II skomponował Piotr Pałka, a wykonawcami byli Elżbieta Towarnicka (sopran), Sinfonietta Cracovia oraz Chór Voce Angeli, w którym występują również pracownicy Krakowskiego Hospicjum. Fragmenty poematu Ojca Świętego recytował Piotr Piecha – aktor Teatru Ludowego w Krakowie.

Sam Papież nadał swemu Tryptykowi podtytuł „Medytacje”. Istotnie, jest to poemat filozoficzny, skłaniający do głębokich refleksji nad początkiem (źródłem) wszelkiego istnienia, sensem cierpienia i przemijania, znaczeniem Odkupienia. Początek i koniec zbiegają się ze sobą w Ofierze Chrystusa.

- Zatrzymaj się –

*Ja noszę w sobie twe imię,  
to imię jest znakiem Przymierza,  
które zawarło z tobą Słowo Przedwieczne  
zanim stworzony był świat.*

*Zapamiętaj to miejsce kiedy stąd odejdziesz,  
ono będzie oczekiwać na swój dzień-*

Muzyka, piękny głos Elżbiety Towarnickiej, uroczysty nastrój Bazyliki oraz łzy wzruszenia na policzkach Piotra Piechy recytującego *Tryptyk rzymski* sprawiły, że w sposób szczególny mogliśmy przeżyć słowa Ojca Świętego, szczególnie, że cały koncert dedykowany był tym, którzy odchodzą...

Uczestnicy tak mszy świętej jak i koncertu mogli wesprzeć akcję datkami wrzucanymi do skarbonki, otrzymując w zamian złotego żonkila – symbol nadziei. Pamiętajmy, że ponad połowa kosztów opieki hospicyjnej nad nieuleczalnie chorymi pokrywana jest z takich właśnie zbiórek. Akcja potrwa do 20 maja, kiedy rozkwitną wszystkie zasadzone na jesieni żonkile.

*Antoni Malecki*  
uczeń III klasy Prywatnego Gimnazjum nr 3 „DONA”

## Santo subito

Natychmiast??

Osiemdziesiąt pięć lat.

Właśnie. Osiemdziesiąt pięć lat

jak jeden Dzień

u Pana Boga. Amen.

*s. Agnieszka Koteja*

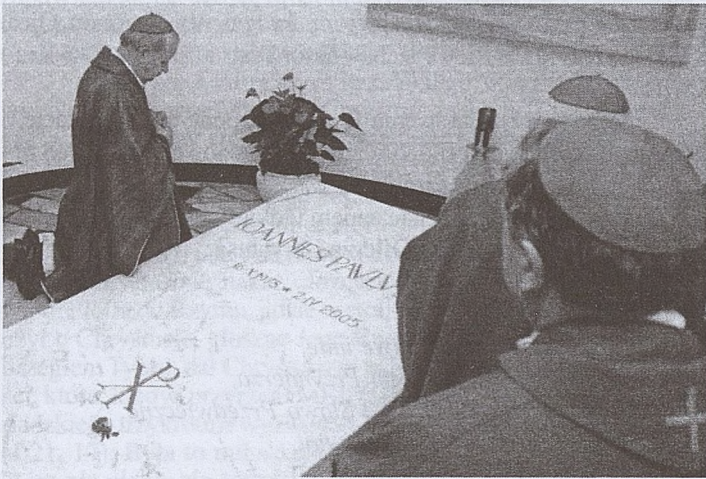
piątek, 8.04.2005

## Korespondencja z Rzymu

## Należał do grona uczniów i przyjaciół Chrystusa

## 1. Nie przestaje on towarzyszyć drodze Kościoła

Ojcem, pewnym przewodnikiem w wierze, gorliwym pastorem i odważnym prorokiem nadziei, niestrudzonym świadkiem i gorliwym sługą miłości Boga nazwał Jana Pawła II jego następcę Benedykt XVI. W drugą rocznicę śmierci, 2 kwietnia, wraz z Kolegium Kardynalskim sprawował on Mszę św. dziękczynną na Placu św. Piotra za dar pontyfikatu swojego poprzednika. Owocność świadectwa Wielkiego Papieża - jak zaznaczył w homilii - płynęła z akceptacji krzyża. „Jego życie stawało się w pełni ofiarą złożoną dla Chrystusa” - zauważył papież.



Kard. St. Dziwisz po zakończeniu porannej Mszy Św. modli się przy grobie Jana Pawła II

„Od długiego czasu przygotowywał się on do tego ostatecznego spotkania z Chrystusem, o czym świadczą kolejne fazy sporządzania Testamentu” - stwierdził w dalszej części homilii. Przypomniał też, że jego poprzednik rozmawiał z Chrystusem podczas długich chwil spędzanych w swojej prywatnej kaplicy, kiedy to całkowicie oddawał się Jego woli i powierzał Maryi, powtarzając Totus Tuus. „Tak jak jego Boski Nauczyciel, przeżywał on swoją agonię w modlitwie. W ostatnim dniu życia, w wigilię Niedzieli Miłosierdzia, poprosił, by mu czytano właśnie Ewangelię według św. Jana. Wspomagany przez posługujące mu osoby, pragnął włączyć się we wszystkie codzienne modlitwy i Liturgię Godzin, wziąć udział w adoracji i medytować. Umarł, modląc się. Doprawdy zasnął w Panu!” - podkreślił Benedykt XVI.

Nawiązując do odczytanego w czasie liturgii do fragmentu Ewangelii o uczcie w Betanii, kiedy to Maria namaściła tam drogo-



Z ARCHIWUM KS. G. SOKOŁOWSKI (3)

cennym olejkiem nogi Jezusa, woń - jak zaznaczył św. Jan Ewangelista - rozeszła się po całym domu: „Woń wiary, nadziei i miłości Papieża napełniła dom, napełniła Plac św. Piotra, napełniła Kościół i rozlała się na cały świat. (...) Jesteśmy pewni, że i dziś „z domu Ojca nie przestaje on towarzyszyć drodze Kościoła” - stwierdził Papież, zachęcając przy tym, by „przykład Jana Pawła II pobudzał wiernych do oddawania samych siebie Chrystusowi za wstawieniem Maryi”.

## 2. Świętość papieża

Tę papieską celebrację na Placu św. Piotra - główny moment rocznicowych uroczystości obok zamknięcia rzymskiej fazy procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego - poprzedziła Msza św., jaką rano przy grobie Sługi Bożego Jana Pawła II w Grotach Watykańskich, sprawował Metropolita Krakowski Kard. Stanisław Dziwisz. W wygłoszonej homilii zaznaczył, iż świętość Jana Pawła II „staje się najbardziej charakterystycznym i najbardziej rozpoznawalnym rysem postawy oraz służby Papieża”. Wskazał on, iż Jan Paweł II był święty, ponieważ „należał do grona uczniów i przyjaciół Chrystusa”. Jak powiedział: „Utożsamiał się z Jezusem i ze sprawą, dla której Syn Boży przyszedł na ziemię. Tej sprawie na imię człowiek. Z Jezusem związał całe swoje życie, od młodości. Jemu zaufał. W Nim złożył swoją nadzieję. Jezus był w centrum jego egzystencji. Jezus był dla niego wszystkim. Taką postawę człowieka nazywamy świętością. Napawa nas radością i nadzieją fakt, że właśnie świętość staje się najbardziej charakterystycznym, naj-



Bazylika Laterańska, rozpoczęcie ostatniej sesji trybunału rzymskiego, zamykającej diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Sł. B. Jana Pawła II (zgromadzeni uczestniczący w liturgii brewiarzowej godziny w ciągu dnia)

bardziej rozpoznawalnym rysem postawy i służby Ojca Świętego Jana Pawła II. Zmysł wiary Ludu Bożego trafnie rozpoznaje prawdę o jego świętości. Jan Paweł II należał do grona przyjaciół Jezusa, czyli do grona świętych. Ta przynależność nadawała sens i kierunek jego życiu, temu wszystkiemu, co zamierzał i co robił”.

Metropolita Krakowski przypomniał o wielkim i niezwykłym bogactwie nauczania jakie zostawił on Kościołowi oraz podkreślił, iż był on „niestrudzonym głosicielem Ewangelii”. Wskazując na aktualność papieskiego przesłania, zaznaczył: „Jan Paweł II angażował się w najważniejsze problemy i wyzwania naszej epoki. W jego nauczaniu i w jego postawie możemy szukać odpowiedzi na nurtujące nas pytania. Dziś w Polsce odżyły spory wokół najważniejszej wartości - wokół życia. Jan Paweł II był Papieżem życia. To jedno z trafnych określeń jego duchowej i pasterskiej sylwetki.



Bazylika Laterańska, siostra Marie-Simon Pierre, z francuskiego zgromadzenia Małych Sióstr Macierzyństwa Katolickiego, uzdrowiona z choroby Parkinsona za przyczyną Śt. B. Jana Pawła II

Nikt tak jak on nie walczył tak wytrwale i zdecydowanie w obronie życia od samego początku do naturalnej śmierci. Nikt tak jak on nie występował w obronie godności człowieka, również godności kobiety i matki. W wizji Jana Pawła II nie było konfliktu między dobrem i godnością kobiety a dobrem i godnością rodzącego się życia. To przecież przede wszystkim kobieta jest strażniczką życia. To ona nosi poczęte życie w sobie. To poczęte życie nie zagraża jej, nie narusza jej wolności, ale nadaje jej egzystencji i jej powołaniu najgłębszy sens”.

Były sekretarz Wielkiego Papieża modlił się, byśmy „w imię świetlanej pamięci Jana Pawła II zdali egzamin dojrzałości wiary. By ona kształtowała nasze postawy, wybory i decyzje – we wszystkich dziedzinach życia osobistego, rodzinnego i społecznego”.

W tej porannej Eucharystii uczestniczyli najbliżsi współpracownicy zmarłego Papieża oraz jego przyjaciele. Koncelebrowało ponad stu kapłanów, a licznie przybyli pielgrzymi nie zmieścili się w głównej kaplicy. Obecni byli m.in. Kard. Franciszek Macharski, Kard. Henryk Gulbinowicz, Abp Henryk Hoser, Bp Tadeusz Pieronek i Bp Jan Zając, Ks. Prałat Mieczysław Mokrzycki oraz ambasador Hanna Suchocka. Msza św. zakończyła się przejściem do grobu Sługi Bożego, przed którym wszyscy w milczeniu modlili się o rychłe wyniesienie Jana Pawła II do chwały ołtarzy. Następnie na papieskim grobie złożono kosz biało-czerwonych róż i zapalono dwa znicze. Pielgrzymi składali też listy z prośbami.

### 3. Jego pośrednictwo ma większą skuteczność

W południe w Bazylice św. Jana na Lateranie odbyła się ostatnia sesja zamykająca diecezjalny etap procesu kanonizacyjnego Sługi Bożego Jana Pawła II. Przewodniczył jej Kard. Camillo Ruini Wikariusz Papieski dla Diecezji Rzymskiej. W swoim wystąpieniu, opierając się na szczegółach zawartych w książce Kard. S. Dziwisza *Świadectwo*, nakreślił on duchowy portret kandydata na ołtarze, przypominając wiele szczegółów. Uczestniczyło wielu kardynałów i bi-

skupów z Kurii Rzymskiej, Prezydent RP z małżonką, duchowni i siostry zakonne oraz licznie przybyli pielgrzymi. Obecna była również siostra Marie-Simon Pierre, z francuskiego zgromadzenia Małych Sióstr Macierzyństwa Katolickiego, w cudowny sposób uzdrowiona za wstawiennictwem Jana Pawła II z choroby Parkinsona. Dokumenty opisujące jej wyleczenie zostały przekazane do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, która po konsultacji z naukowcami i lekarzami zadecyduje, czy w tym przypadku dokonał się cud.

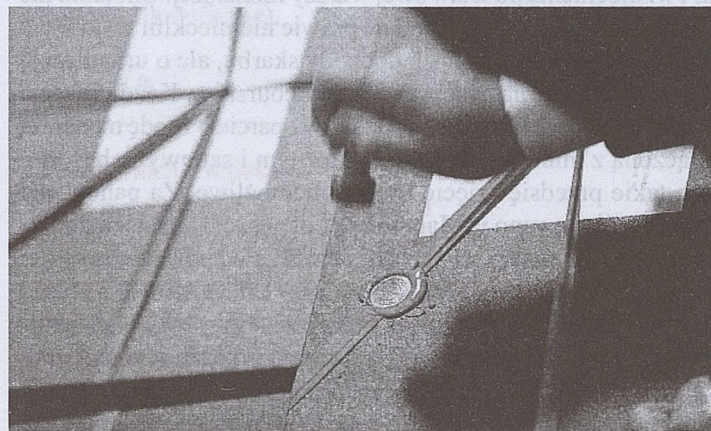
Wydarzenie z Lateranu odbiło się szerokim echem w prasie nie tylko włoskiej. Jak zauważył w wypowiedzi dla dziennika *Il Messaggero* były rzecznik prasowy Stolicy Apostolskiej, Joaquin Navarro-Valls zakończenie fazy diecezjalnej jest dla wszystkich, którzy poznali Ojca Świętego, wezwaniem do odpowiedzialności, za to co od Niego otrzymali. Jako świadek codziennej pracy Wielkiego Papieża J. Navarro-Valls nie dziwi się licznie napływającym z całego świata świadectwom łask. Jak zauważył - „przez całe życie Jan Paweł II myślał o innych, niemal całkowicie zapominając o sobie. Nie jestem zaskoczony, że kiedy jego pośrednictwo ma większą skuteczność, może On uczynić więcej dla ludzi zwracających się w swoich problemach i potrzebach”.

### 4. Młodzi nadzieją Jana Pawła II i Benedykta XVI

Wieczorem, o godz. 21.00, przy papieskim grobie na modlitwie różańcowej zebrali się reprezentanci rzymskiej młodzieży. Rozważania tajemnic radosnych przygotował i poprowadził Abp Angelo Comastri. Modlitwie przewodniczył Kard. Stanisław Dziwisz, a uczestniczył w niej również Prezydent L. Kaczyński wraz z żoną. W zaimprovizowanym przemówieniu do młodych, długoletni sekretarz Jana Pawła II przypomniał ostatnie godziny życia papieża i podziękował młodzieży za jej obecność pod papieskim oknem na Placu św. Piotra w tamtym czasie. Przypomnił też słowa Ojca Świętego z początku pontyfikatu, że młodzi są nadzieją Kościoła, zachęcając jednocześnie, by tak jak byli nadzieją Jana Pawła II, byli również nadzieją Benedykta XVI. Odwołał się też do myśli papieża wypowiedzianej podczas spotkania z młodzieżą w roku jubileuszowym na Torva Regata, apelując jednocześnie, by młodzi ludzie w przekazywaniu ewangelicznej prawdy stawali się niejako „zwiastunami poranka”. Na koniec zwrócił się też do Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, któremu podziękował za modlitwę i jego obecność przy grobie Papieża Wielkiego Rodaka w tym wyjątkowym dla wszystkich dniu.

Wcześniej Prezydent RP został przyjęty przez Benedykta XVI na prywatnej audiencji. Jak później komentował jej przebieg – prywatna rozmowa z Ojcem Świętym dotyczyła beatyfikacji jego poprzednika oraz kwestii europejskich. Poproszony przez dziennikarza Radia Watykańskiego wyraził przekonanie, że beatyfikacja, ewentualnie kanonizacja, Jana Pawła II może mieć miejsce za czasów jego prezydentury, odpowiedział: „Tak mi wspomniano. Ale w jakich okolicznościach i kto, tego nie powiem”.

ks. Krzysztof Biros



Bazylika Laterańska, zamknięcie i złożenie pieczęci na skrzyniach zawierających akta procesowe - owoc pracy rzymskiego trybunału

## Pro memoria

## O rządach księcia Bolesława Wstydliwego w Małopolsce

*Już niebawem, bo 5 czerwca przypadnie 750. rocznica lokacji miasta Krakowa na prawie magdeburskim. To ważny czas nie tylko dla Krakowa, ale i całej Małopolski – czas refleksji nad historycznymi korzeniami i dziejami naszego miasta oraz regionu. Podczas tego spojrzenia w przeszłość nie sposób pominąć osoby i dokonań księcia Bolesława Wstydliwego.*

*Grupa krakowskich historyków postanowiła w krótkim, popularyzatorskim tekście przypomnieć osobę księcia Bolesława Wstydliwego. Jesteśmy głęboko przekonani, że przybliżenie tej postaci małopolskiej społeczności jest po prostu ważne.*

Piotr Boroń

Małopolska poważnie ucierpiała w wyniku pierwszego najazdu Tatarów w 1241 r., zaś Kraków po śmierci księcia Henryka Pobożnego na polach legnickich zdobył Konrad Mazowiecki, wykorzystując zamieszanie polityczne. Bolesław Wstydlivy, syn Leszka Białego i Grzymisławy, który rządził wraz z matką w Sandomierzu przed najazdem tatarskim z pomocą panów krakowskich pokonał swego stryja Konrada w 1243 r. w bitwie pod Suchodółem i objął rządy w całej Małopolsce. Sprawował je nieprzerwanie do śmierci 7 grudnia 1279 r. W opinii współczesnych okres panowania Bolesława Wstydliwego uchodził za okres „wielkiego i dobrego pokoju” („tempore suo magna et bona pax fuit”) w Małopolsce. Nie jest to opinia przesadna, bowiem od śmierci Kazimierza Sprawiedliwego w 1194 r. dzielniczycy krakowscy nieustannie byli przedmiotem rywalizacji Piastów i wojen z wyjątkiem kilkunastu ostatnich lat panowania Leszka Białego (zm. 1227). Książę Bolesław Wstydlivy skutecznie chronił swoje władztwo od wrogów przez 36 lat z wyjątkiem groźnego najazdu tatarskiego zimą 1259/1260 r., któremu nie był w stanie się przeciwstawić militarnie ze względu na siły Mongołów.

Stabilizacja i długi okres pokoju pod rządami Bolesława przyniósł bardzo korzystne zmiany w Małopolsce. Książę otwarty na wielkie procesy cywilizacyjne, związane z dynamicznym ruchem osadniczym w Europie zachodniej i środkowej, włączył władztwo krakowsko-sandomierskie w ten nurt przemian. Jego postawa i polityka miała kluczowe znaczenie dla stworzenia atrakcyjnych warunków osadnikom, którzy szukali w tej części Europy dla siebie odpowiedniego miejsca do życia i działalności. Bolesław dostrzegł w ruchu osadniczym na prawie czynszowym, głównie niemieckim znakomitą szansę modernizacji Małopolski i wzmocnienia podstaw swej władzy monarszej. Chodziło nie tylko o założenie nowych wsi na prawie niemieckim w dobrach monarszych pomnażających dochody skarbu, ale o urbanizację poprzez lokacje miast na prawie magdeburskim. Każda lokacja miasta mogła zostać przeprowadzona w oparciu o zgodę monarszą połączoną z immunitetem ekonomicznym i sądowym, bez których takie przedsięwzięcie byłoby niemożliwe. Za panowania Bolesława lokowano w Małopolsce kilkanaście miast, co doprowadziło do pierwszej urbanizacji i stworzenia podstawowej sieci miejskiej. Procesy lokacji Krakowa (1257) i Bochni (1253) na prawie magdeburskim dokonane z inicjatywy księcia, ukazują wielki rozmach urbanizacyjny. Gruntowne przekształcenie dotychczasowej struktury osadniczej, nadanie nowego kształtu przestrzennego wiązało się ściśle z powstaniem nowoczesnej gminy miejskiej. Urządzenie Krakowa według wzoru Magdeburga na mocy aktu lokacyjnego księcia Bolesława Wstydliwego z 5 VI

1257 r. doprowadziło do stworzenia fundamentów samorządu, bowiem powstała zaraz rada miejska, która szybko zyskała wielki wpływ na rządy w Krakowie. W wielu miastach Europy środkowo-wschodniej rada miejska rodziła się w długim procesie, niekiedy nawet poprzez konflikt z właścicielem miasta i wójtem. Główna instytucja sądowa, tj. ława miejska na czele z wójtem sądziła mieszczan, zaś w sporach między ludnością rycerską podlegającą zwyczajowemu prawu polskiemu i jego sądom, a mieszczanami książę wprowadził nowoczesną wtedy zasadę: actor forum rei sequi debeat, co znaczy, że powód winien stawać przed sądem właściwym dla pozwanego. Zastosowanie tej zasady w życiu społecznym świadczy o wielkim poczuciu sprawiedliwości monarchy, bowiem książę chronił w ten sposób prawa tworzącego się stanu mieszczańskiego przed dominacją możnowładztwa i rycerstwa. W wyniku lokacji 1257 r. Kraków stał się miastem europejskim o silnym samorządzie, dynamicznym ośrodkiem handlu i rzemiosła o dalekosiężnym oddziaływaniu.

Modernizacja Małopolski związana była również z rozwojem górnictwa. Pod rządami Bolesława Wstydliwego odkryto w 1251 r. sól kamienną w Bochni, a nieco później w Wieliczce oraz ołów w Olkuszu i kruszce w Chęcinach. Książę zmonopolizował górnictwo w swoich rękach, tworząc z salin bocheńsko-wielickich przedsiębiorstwa należące do domeny monarszej. Dzięki dalekowszocznej polityce księcia stały się one jednym z podstawowych źródeł dochodów skarbu monarszego nie tylko w średniowieczu, ale również w następujących wiekach.

Bolesław był politykiem o horyzontach przekraczających piastowskie dziedziny. Uczestniczył w wielkim środkowoeuropejskim konflikcie o spadek po austriackich Babenbergach najpierw jako długoletni sojusznik potężnej monarchii Arpadów, a potem króla Czech Przemysła Ottokara II w jego starciu z Habsburgami. Wspierał plan pokojowej chrystianizacji Jaćwięgów i Litwinów związany z koronacją Mendoga na króla Litwy w 1253 r., którą miał prowadzić dominikanin krakowski Wit konsekrowany na biskupa litewskiego. Ponadto doprowadził do utworzenia biskupstwa łukowskiego na pograniczu małopolskim dla misji wśród Litwinów i Jaćwięgów. Potrafił wykorzystać kanonizację św. Stanisława, o którą zabiegał w Rzymie wraz z Kingą dla wzmocnienia swego autorytetu, gdyż uroczystości pokanonizacyjne w Krakowie 8 maja 1254 r. stały się okazją do wielkiego zjazdu Piastów i odbudowy pozycji Krakowa jako centrum ideowego w przyszłej odbudowie Królestwa Polskiego.

Bolesław uczynił z Krakowa metropolię prawdziwie europejską, a jej założenie urbanistyczne z 1257 roku wciąż pełni funkcję żywego centrum miasta.

Godzien jest zatem książę Bolesław największej wdzięczności Krakowian, Małopolan i wszystkich Polaków, którzy korzystamy z jego mądrych i dalekowszocznych decyzji.

## Podpisali:

*Prof. dr hab. Krzysztof Ożóg, Uniwersytet Jagielloński*  
*Prof. dr hab. Piotr Franaszek, Uniwersytet Jagielloński*  
*Dr Stanisław Szuro, Uniwersytet Jagielloński*  
*Dr hab. Stanisław A. Sroka, Uniwersytet Jagielloński*  
*Michał Niezabitowski, dyr. Muzeum Historycznego M. Krakowa*  
*Piotr Boroń, senator Rzeczypospolitej Polskiej*  
*Stanisław Markowski, członek Rady Programowej Obchodów 750-lecia Lokacji Miasta Krakowa*

# Lęk a dojrzałość religijna osób przygotowujących się do bierzmowania (I)

Lęk jest stałym elementem doświadczenia człowieka. Występuje u wszystkich osób, jednak jego poziom nasilenia jest różny. Lęk występuje nawet u tych, które charakteryzują się zaniżonym jego poziomem (osobowość antyspołeczna, psychopatia, socjopatia). Stanowi on pierwszy wskaźnik zagrożenia oraz skłania podmiot do ucieczki, a czasem mobilizuje do walki.

Lęk może jawić się w różnych postaciach. Czasem jest on przez podmiot rozpoznawany i uświadamiany, a wtedy jest on zwykle nasilony (zaburzenia lękowe, fobie, itd.). U innych osób jest on ukryty i nieuświadomiony, ujawnia się jednak wtedy pośrednio przez różne symptomy np. fizjologiczne, somatyczne, psychiczne (neurotyzm, nerwica). Pośrednie działanie lęku powoduje wycofanie się człowieka z kontaktów społecznych, zamknięcie się na świat własnych przeżyć i innych. Zdaniem niektórych badaczy, lęk może mieć swe źródło w słabości "ego", siły pochodzącej od sfery popędowej.

Lęk jest wyrażeniem wieloznacznym i wielu autorów zajmujących się tą problematyką, wychodząc z różnych założeń teoretycznych, definiuje go w odmienny sposób oraz inaczej rozumie jego typologię, strukturę i genezę. Większość jednak autorów zgadza się z tym, że lęk jest grupą reakcji emocjonalnych wyzwalanych przez bodźce działające z zewnątrz, bądź z wewnątrz organizmu. Charakterystyczne cechy lęku są następujące:

- subiektywnie przykre zabarwienie,
- uporczywość trudna do wyeliminowania,
- irracjonalność reakcji, wobec których człowiek jest bezradny,
- związane ze specyficznymi reakcjami fizjologicznymi (lub wynikające z nich).

Jednym z uznanych badaczy lęku jest Cattell. Jego koncepcja oparta jest na dużej liczbie badań eksperymentalnych dotyczących różnych grup i przy pomocy różnych narzędzi badawczych. Badacz ten rozumie lęk jako zespół specyficznych reakcji (operacyjne rozumienie bez definiowania). Cattell rozróżnia pojęcie lęku jako stanu i jako cechy. Lęk jako stan - według Cattella - to względnie trwałe obszar powtarzających się schematów reagowania na różnorodne bodźce, niezależnie od tego, czy są one podobne, czy różne pod względem natężenia, źródeł i okoliczności. Lęk jako cecha jest to długotrwały i stabilny (podwyższony poziom reakcji lękowych powtarza się po paru tygodniach, miesiącach i latach) schemat reagowania lękowego na różne bodźce.

Lęk jako cecha charakteryzuje neurotyków, których cechują następujące typowe reakcje: niespokojność, poirytowanie, nerwowość, permanentne zamartwianie się, poczucie osamotnienia, przygnębienie, napięcie, fatalizm, brak zdolności do skupienia się (rozproszenia), męczliwość, zakłopotanie, zmienność nastrojów, itd. Takim stanom towarzyszą specyficzne reakcje fizjologiczne: szybkie tętno, głośnie walenie serca, zimne dreszcze, itd.

Wydaje się więc, że lęk stanowi stały czynnik obecny w życiu człowieka. Lęk odgrywa też dużą rolę w religijności (wpływa na nią, wiąże się z nią). Ponadto intensywność religijna wiąże się z poziomem lęku u człowieka (zmniejsza niepokój lub go podwyższa). Różni badacze podejmowali problem związku pomiędzy lękiem a religijnością (przeciętną i dojrzałą). Z tych badań wynika, że związek pomiędzy tymi aspektami egzystencjalnymi człowieka ujawnia się w różnoraki sposób (współzależność).

Problem powiązań pomiędzy poziomem lęku a stopniem dojrzałości religijnej wiąże się z założeniami teoretycznymi do-

tyczącymi modelu dojrzałości religijnej. Wydaje się, że obecnie konkurują ze sobą dwie propozycje teoretyczne. W myśl pierwszej propozycji teoretycznej dojrzałość religijna to pewien nigdy nieosiągalny ideał, do którego podmiot dąży, a zakładany w doktrynie określonej denominacji religijnej (dojrzała religijność, tzw. postulatyno-oceniające stanowisko). Według drugiej dojrzałość religijna to raczej chwiejny i niestabilny stan określany na podstawie braku zaburzeń albo różnych kryteriów dotyczących rozwoju człowieka (dojrzałość religijna, konformistyczna przeciętność sytuowana w kontekście braku choroby). Pierwsza propozycja teoretyczna dowodzi, że dojrzałość religijna wiąże się ze zdrowiem psychicznym, niskim albo przeciętnym poziomem lęku, a lęk wpływa pozytywnie na poziom dojrzałości religijnej (i odwrotnie). Natomiast druga propozycja teoretyczna ujawnia inny aspekt powiązań (wysoki stopień dojrzałości religijnej wiąże się z wysokimi wskaźnikami lęku) i wpływu (lęk wpływa negatywnie na poziom dojrzałości religijnej).

W opinii części badaczy opinii dojrzałość religijną weryfikują w mniejszym lub większym zakresie następujące elementy: autonomiczność motywacji religijnej, autentyczność przekonań religijnych, centralność (priorytet dla) wartości religijnych, zróżnicowanie (refleksyjność, obiektywizm, heurystyczny charakter), nieantropomorficzna koncepcja Boga, allocentryzm (otwartość i tolerancyjność), stabilność (zdolność do rozwiązywania kryzysów) i integralność (spójność pomiędzy zasadami religijnymi a moralnymi). Stanowisko to określane bywa pojęciem dojrzała religijność, ponieważ jest ono rozumiane jako zespół zachowań religijnych charakteryzujących się odpowiednim stopniem doskonałości, odpowiadającym standardom przyjętym w określonej denominacji (tj. mocne założenie metanaukowe). Stanowisko to oparte jest o narzędzia badawcze o sprawdzonej wartości psychometrycznej.

Inni badacze opowiadają się za drugim stanowiskiem i dodają trzy inne aspekty dojrzałości religijnej: gotowość zmierzania się z problemami egzystencjalnymi bez pomniejszania ich złożoności, krytycyzm wobec siebie i spostrzeganie wątpliwości religijnych jako czegoś pozytywnego oraz otwartość na zmiany. Stawiają oni zarzut wobec pierwszego stanowiska, że preferuje bezkrytyczne zaangażowanie religijne (religijność wewnętrzna Allporta i Rossa) oraz wiąże dojrzałość religijną z pewną dozą stereotypii, sztywności i fundamentalizmu. To stanowisko sugeruje jako ideał rozwojowy psychologiczne standardy zdrowia psychicznego, zakładane w różnych szkołach psychologicznych (mocne założenie filozoficzne).

c.d.n.

ksr

**Wielkanocna radość  
Ze Zmartwychwstania Chrystusa  
Niech zagości w naszych sercach  
Pozostając na dłużej niż tylko w świąteczny czas  
Niech każdy z nas odnajdzie w radosnej nowinie  
Prawdziwe Alleluja!**

**Zwierzyniecki Komitet Obywatelski**

# Poczet papieży (XXXII)

## Honoriusz II (15 XII 1124 — 13 II 1130)

Lamberto dei Fagnani.

W latach 1117—1124 był kardynałem-biskupem Ostii.

Na dwa lata przed wyborem na Stolicę Piotrową posłował do cesarza Henryka V w sprawie umów zawartych w późniejszym konkordacie wormackim. Dał się również poznać jako dobry dyplomata i mediator.

Na najwyższy urząd w świętym Kościele wyniesiony został przez mieszkańców Wiecznego Miasta, zaś w kilka dni później oficjalnie ogłoszony Namiestnikiem Chrystusowym.

Pontyfikat ubiegł Honoriuszowi pod znakiem ciągłych targów z italskimi Normanami, którzy pod wodzą Rogera II najechali papieskie włości. Papież apelował do swych sprzymierzeńców o pomoc w odzyskaniu zagrabionych ziem, ci jednak byli tak skłóceni ze sobą, że nie potrafili zorganizować zbrojnej wyprawy. Gdy wreszcie doszła ona do skutku i odniesiono nad Normanami zwycięstwo, alianckie niesnaski rozgorzały na nowo i w rezultacie papież ponownie utracił na rzecz Normanów wszystko to, co z takim trudem odzyskał. Po podpisaniu z królem Rogerem II układu w Benewencie w 1128 r. musiał Honoriusz oddać mu w lenno Apulię. Ów gest był jednoznaczny — oznaczał całkowitą klęskę papieża.

Od XI w. trwa w świętym Kościele odnowa duchowa, której głównym nurtem stała się reforma życia zakonnego przy kolegiatach katedralnych (kolegia) i w seminariach. Za wzór cnót wszelakich uznawano świętego Augustyna z Hippony i towarzyszy.

Na tle owych przemian narodził się zakon założony w 1121 r. przez niejakiego Norberta, który wspólnie z 13 towarzyszami zaprzagnął wieść życie pustelnicze i święte właśnie wedle reguły św. Augustyna. W miejscowości Prémontré (przy drodze między Reims a Laon) powstała pierwsza siedziba zakonników, zwanych od tego miejsca premonstratensami, zaś od imienia założyciela — norbertanami. W 1126 roku papież Honoriusz II oficjalnie zatwierdził nową wspólnotę. Jeszcze w tym samym roku Norbert został wyniesiony do godności arcybiskupa w Magdeburgu, dokąd wyruszył na czele współbraci, by ewangelizować ludy połabskie.

Za pontyfikatu Honoriusza II doszło na Pomorzu Zachodnim do reakcji pogańskiej, skutkiem czego biskup Otto z Bambergu wyruszył tam z drugą wyprawą misyjną. Udało mu się wprawdzie związać te ziemie na powrót z chrześcijaństwem, jednakże nowe biskupstwo — na Wolinie — mogło powstać dopiero w 1140 r. Z Rzymu przysłano specjalną bullę podporządkowującą Wolin metropolii gnieźnieńskiemu.

Papież Honoriusz II zmarł w Rzymie 13 lutego 1130 r.

## Celestyn II (15—16 XII 1124)

Dwudziesty czwarty antypapież.

Teobald. Kardynał-prezbiter. Biskupem Rzymu został z nadania nielicznej grupy kardynałów rzymskich, którzy obrali go następcą Kaliksta II.

Z poduszczenia przeciwników Celestyna, którymi najprawdopodobniej byli zwolennicy kilka godzin wcześniej obranego papieża Honoriusza II, napadnięto go i pod presją zmuszono do złożenia urzędu.

O jego dalszych losach nic więcej nie wiadomo.

## Innocenty II (14 II 1130 — 24 IX 1143)

Grzegorz Papareschi.

Na tron papieski wstąpił tuż po śmierci Honoriusza II dzięki koterii kanclerza niemieckiego. W tym samym czasie gremium

kardynalskie obrało papieżem niejakiego Piotra Pierleone, który przyjął imię Anaklet II. Wytworzyła się więc niecodzienna sytuacja, kiedy to część świata chrześcijańskiego popierała Innocentego, część zaś Anakleta. Na tym tle doszło do kilkuletniej schizmy, która pogłębiła się jeszcze bardziej, gdy do podziałów wmisczały się wybitne osobistości rzymskiego Kościoła świętego (Bernard z Clairvaux i Norbert bp. Magdeburga) oraz władcy (Lotar III Sas) obstający twardo przy Innocentym.

W dowód wdzięczności papież zaprosił króla do Rzymu, co miało się bezpośrednio wiązać z koronacją na cesarza. Jednakże w Wiecznym Mieście coraz silniejszą pozycję zyskiwał Anaklet II, którego poplecznicy — zwłaszcza zaś Normanowie italscy pod wodzą Rogera II — nie chcieli dopuścić do spotkania Lotara z Innocentym. Doszło do otwartej konfrontacji, skutkiem czego Niemcy zepchnęli Normanów daleko na południe i zaczęli zagrażać bezpośrednio samemu Rzymowi. Anaklet skontaktował się z Lotarem, proponując, aby kwestię legalności podwójnego wyboru rozwiązał sąd biskupi. Tu jednak zaoponował Innocenty, twierdząc, iż sąd takowy jest funta kłaków warty, ponieważ on i tylko on jest pełnoprawnym i uznawanym przez wszystkich papieżem.

Z początkiem czerwca 1133 r. Innocenty z Lotarem wkroczyli do Wiecznego Miasta. W rękach Anakleta pozostało jedynie *Urbs Leonae*, Zamek St. Angelo i Bazylika Świętego Piotra. 4 czerwca z namaszczenia Innocentego Lotar wraz z małżonką Rychezą stali się parą cesarską.

Kiedy tylko nowy cesarz opuścił Wieczne Miasto, Anaklet zamierzał dobrać się Innocentemu do skóry. Ten jednak nie czekał i czym prędzej uciekł do Pizy. Do Rzymu wrócił dopiero po śmierci Anakleta w 1138 r., zaś nowy antypapież Wiktor IV po kilku miesiącach sprawowania rządów oddał Tron Piotrowy Innocentemu.

Protegowani Innocentego II, metropolici magdeburscy z bpem Norbertem (przyszłym świętym), nagabywali papieża, aby całą polską prowincję kościelną podporządkował ich jurysdykcji. W 1131 r. papież potwierdził przynależność do Magdeburga całej diecezji poznańskiej, a w dwa lata później wszystkich pozostałych diecezji polskich. Dopiero kiedy nieprzychylny Polsce Norbert zmarł, a Bolesław III Krzywousty swą sympatię przeniósł z antypapieża Anakleta na Innocentego oraz cesarza Lotara, sytuacja diametralnie się zmieniła. 7 lipca 1136 r. papież przekazał — za pośrednictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba ze Żnina — na ręce Bolesława bullę protekcyjną, która potwierdzała polskie prawa metropolitalne. Papież zatwierdził ponadto tzw. testament Krzywoustego dotyczący przyszłego podziału kraju pomiędzy licznych potomków.

W 1139 r. zwołano na Lateranie X Sobór Powszechny, na którym uroczyście ogłoszono zakończenie schizmy. Innocenty nałożył ekskomunikę na zmarłego niedawno Anakleta oraz na Rogera II. Król ów zalażał widać mocno za skórę papieżowi, skoro Innocenty zorganizował przeciwko niemu zbrojną wyprawę, którą osobiście dowodził. Roger jednak nie był w ciemni bity, świetnie uszykował swe wojska, rozbił w pył zastępy papieża, a jego samego wziął w niewolę. Za cenę pokoju i wolności musiał Innocenty zgodzić się na wszystkie królewskie żądania, zdając klatwę i zaniechać walki zbrojnej z Normanami.

Tymczasem Rzymem targały walki frakcyjne koterii arystokratycznych oraz zwykłych mieszkanców, którym dojadła się niestałość i indolencja władzy. Latem 1143 r. wtargnęli na Kapitol, samodzielnie dokonali wyborów senackich i naglili do przeprowadzenia niezbędnych od dawna reform.

Innocenty wrócił był co prawda do Rzymu, jednakże uśmierzyć niepokoju nie był w stanie. Niebawem skończyły się wszystkie jego ziemskie kłopoty; 24 września 1143 r. oddał ducha Panu.

# Historia Zwierzynieckiego cz.VII

## Sekcja Tenisa stołowego (lata 1945-1970)

Sekcja tenisa stołowego powstała w listopadzie 1945 kiedy to po raz pierwszy z udziałem 20 zawodników rozegrano wewnętrzny klubowy turniej. Pierwsze miejsce zajęli Władysław Panek wyprzedzając Kazimierza Panka. Twórcą sekcji i jej wieloletnim kierownikiem był Jan Kuśnierz.

W grudniu tego samego roku w wyniku eliminacji drużyna Zwierzynieckiego zostaje zakwalifikowana do rozgrywek klasy B, w których w swoim pierwszym starcie zajmuje V miejsce. Pierwszą drużynę tworzą: Władysław i Kazimierz Pankowie, Józef i Mieczysław Dudkowie, Wiktor Cholewa, Aleksander Aleksander Piekło, Roman Kieczka.

W następnym 1946 roku drużyna plasuje się na V miejscu (w rozgrywkach startowało 10 zespołów).

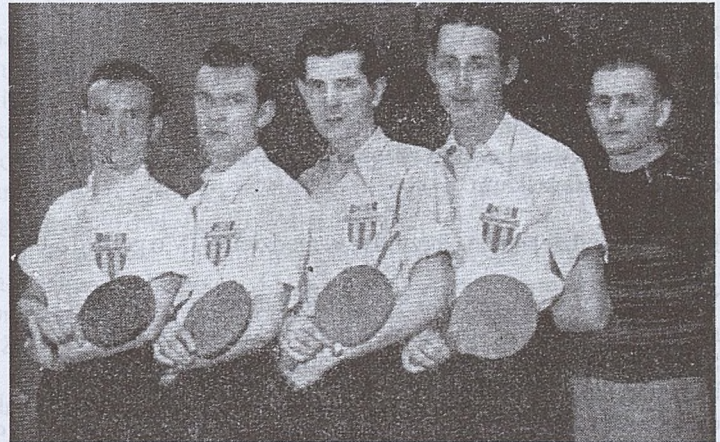
Doświadczenie zdobyte w poprzednich zaprezentowało w roku 1947, kiedy to drużyna w klasie B zajmuje IV miejsce (na 12 drużyn), w pobitym polu zostawiając między innymi drużyny: Wieczystej, Nadwiślana, Sokoła, Związkowca i Zryw. Sukces odnosi junior Adam Wicher, który w turnieju zorganizowanym przez ZHP zajął I miejsce W następnym sezonach (1947/48, 1948/49), drużyna plasuje się w połowie stawki.

W sezonie 1948/49 kolejny sukces zapisuje na swoim koncie Adam Wicher, który poprzez zajęcie III miejsca w indywidualnych rozgrywkach wojewódzkich, zakwalifikował się do mistrzostw Polski rozgrywanych w Radomiu. W kwietniu w zorganizowanych przez Zwierzyniecki mistrzostwach Krakowa (OMTUR) drużyna gospodarzy zajmuje I miejsce, indywidualnie triumfuje Adam Wicher, pokonując w finale znakomitego zawodnika Cracovi - F. Dobosza.

W 1951 roku drużyna zostaje zakwalifikowana do klasy wojewódzkiej, wygrywając w imponującym stylu grupę I klasy B. Mistrzowską drużynę tworzyli: Piekło, Dudek, Weska, Wicher, Pisarski, Zakrzewski. Pomimo całkowitej zmiany składu, drużyna występuje w tej klasie (przemianowanej na klasę A) do 1954 roku kiedy to sekcja zostaje rozwiązana, a jej zawodnicy przekazani do sekcji tenisa stołowego przy Biurze Projektów Przemysłu Budowlanego i Klubu Budowlani Nowa Huta.

Sekcja ponownie rodzi się do życia w 1966 roku, kiedy to w wyniku reorganizacji klubu, pozyskuje on mówiąc dzisiejszym językiem nowego strategicznego sponsora firmę "Zetbet", co wiąże się z "przejęciem" przez Zwierzynieckiego koła sportowego tego przedsiębiorstwa.

Po reaktywacji drużyna Zwierzynieckiego przystępuje do rozgrywek klasy B. W rozgrywkach tych zajmuje III miejsce. Drużyna występuje w składzie: A. Kołodziej, J. Działek, Mastalski, J.



Rok 1946 - drużyna tenisa stołowego. Od lewej: K. Panek, Wł. Panek, A. Piekło, M. Dudek, kier. sekcji: J. Kuśnierz

Roziński i J. Kawula. W wyniku reorganizacji rozgrywek miejsce to zagwarantowało zawodnikom Zwierzynieckiego w przyszłym sezonie udział w rozgrywkach klasy A. Na początku Drużyna trenuje w trudnych warunkach (nie ogrzewana hala sportowa), dzięki uprzejmości "Wodociągów" w zakładowej tego przedsiębiorstwa.

Drużyna w składzie: Maria Kłusek, Kazimierz Kapusta, Zbigniew Chmielek, L. Trojanowski, zajmuje X miejsce. W następnych sezonach drużyna występuje na przemian w klasie A i B. Brak możliwości stworzenia solidnych podstaw organizacyjnych i finansowych spowodował to, że 1970 roku działalność sekcji została zawieszona.

Jarosław Dzik

Zwierzyniecki Klub Sportowy  
zaprasza

**chłopców urodzonych w latach 1994-96**

do rozpoczęcia treningów w drużynie trampkarzy. Treningi odbywają się na obiektach klubowych w poniedziałki, środy, piątki o godz. 15.30.

## Salwator w Internecie

Niedzielne ogłoszenia parafialne, opisy duszpasterstw, procedury załatwiania spraw w parafialnej kancelarii - to tylko niektóre z informacji, które znaleźć można na działającej od niedawna internetowej stronie naszej parafii pod adresem [www.pns.neostrada.pl](http://www.pns.neostrada.pl).

Na parafialnych stronach znaleźć też można salwatorską statystykę. W naszej parafii mieszka ok. 9 tys. osób. W niedzielnych Mszach św. bierze udział średnio 2 700 osób (ta liczba rośnie). Rośnie liczba chrztów (w 2006 r. - 134), ślubów (w 2006 r. - 100) i zgonów (w 2006 r. - 186). Spada liczba dzieci przyjmujących I Komunię św. (w 2006 r. - 135) oraz przyjmujących sakrament bierzmowania (w 2006 r. - 141). Coraz więcej chorych (w 2006 r. - 465) obejmowanych jest duszpasterską pomocą.

Na stronie zapoznać się można również z historią parafii, pooglądać zdjęcia z jej pięknymi zabytkami oraz sprawdzić godziny Mszy św. i nabożeństw.

(Red)

Wdzięcznym sercem. Alleluja, „Zaspiewajmy Alleluja Zbawcy Zmartwychwstałemu”.

- niech te słowa wielkanocnej pieśni

Na stałe zagoszczą w naszych domach

A tradycyjne „święteczne jajko” niech będzie jedynie symbolem.

Niech te Święta Wielkiej Nocy

Napełnią nas radością i szczęściem ze Zmartwychwstania

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej



## Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

\* \* \*

W niedzielę 8 kwietnia Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, największe święto w roku kościelnym. Na Święta Wielkanocne duszpasterze Parafii Najśw. Salwatora składają wszystkim wiernym serdeczne życzenia świąteczne. Niech Chrystus Pan Zmartwychwstały pomaga przezwyciężać codzienne trudności i darzyć obficie łaskami.

\* \* \*

Msza św. z udzieleniem Chrztu św. w niedzielę 8 IV o godz. 15.00.

\* \* \*

W poniedziałek drugi dzień Świąt Wielkanocnych - w naszej parafii odpust "Emaus". Mszę św. o godz. 12.00 odprawi Ks. Kard. Stanisław Dziwisz, którego przywitamy o godz. 11.50. Msza św. będzie na dziedzińcu klasztornym. Prosimy o wchodzenie na dziedziniec przez bramę od strony Rudawy i zajmowanie miejsc jak najbliższej ołtarza. Po Mszy św. wyruszy uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem wokół Kościoła. W poniedziałek Wielkanocny składka na tacę na Katolicki Uniwersytet Lubelski.

\* \* \*

We wtorek 18 kwietnia nieustanna nowenna z Mszą św. do Bł. Bronisławy o godz. 19.00.

Zachęcamy do częstego odwiedzania naszej strony internetowej <http://tygodniksalwatorski.icm.com.pl>. Można tu znaleźć ponad 3000 artykułów, ponad 2000 fotografii, bieżące serwisy informacyjne, ogłoszenia. W archiwum znajdują się obecnie numery 1-290 (rok 1994-2000) oraz - od TS nr 500 - wszystkie numery bieżące.

## W Krakowie

### Było:

~ W krakowskim USC w roku 2006 obchodziło złote gody 220 par, w 2005 - 196 par. Aby wziąć udział w takiej uroczystości, trzeba samemu lub przez bliskich zgłosić się do USC (ul. Lubelska 27)

~ Uruchomiona w maju ub.r. kolejka z Krakowa do Balic (dworzec PKP - lotnisko) przewiozła w ciągu 9 miesięcy 250 tys. pasażerów

~ Zabytkowa hala zajezdni przy ul. św. Wawrzyńca została zamknięta ze względu na ryzyko katastrofy budowlanej (konstrukcja podtrzymująca dach grozi zawaleniem). W hali był tor gokardowy "Motodromu", który wynajmował halę od kanoników regularnych laterańskich - właściciela terenu

~ W remontowanej kaplicy Batorego na Wawelu we wnęce ołtarzowej odkryto fragmenty średniowiecznych polichromii

### Jest:

~ Współczynnik niepełnosprawnych w Krakowie wynosi 18% (jest ok. 135 tys. osób niepełnosprawnych na 740 tys. mieszkańców) i jest to jeden z najwyższych w kraju. Niestety, wygląda na to, że w naszym mieście czynna jest tylko jedna winda dla niepełnosprawnych (przy pl. Boh. Getta), inne szybko zostały zniszczone przez wandalów, nie ma pieniędzy na wybudowanie pozostałych, niezbędnych, jak np. koło Jubilat

~ W krakowskich żłobkach są już zajęte wszystkie miejsca na wrzesień. Aby dziecko mogło być do żłobka przyjęte muszą oboje rodzice pracować. W 22 samorządowych żłobkach przebywa ok. 1600 maluchów. Rocznie w naszym mieście rodzi się 5 tys. dzieci

## Papieskie intencje na kwiecień 2007:

**Ogólna:** Aby każdy chrześcijanin, przyjmując światło Ducha Świętego i poddając się Jego kierownictwu, wiernie i z entuzjazmem odpowiadał na powszechne powołanie do świętości.

**Misyjna:** Aby wzrastała liczba powołań kapłańskich i zakonnych w krajach Ameryki Północnej i Oceanii, by można było należycie zaspokajać potrzeby duszpasterskie i misyjne żyjących tam narodów.

W przyszłą niedzielę (15 kwietnia)

## Święto Miłosierdzia Bożego

- główne uroczystości w Sanktuarium w Łagiewnikach.

Msze św.:

- bazylika: godz. 6.00, 8.00, 10.00 (celebryje ks. kard. Stanisław Dziwisz), 18.00 (celebryje ks. kard. Franciszek Macharski) - przy ołtarzu polowym: godz. 12.00, 16.30.

- kaplica klasztorna: godz. 19.00

- Godzina Miłosierdzia: godz. 15.00

## Kalendarzyk liturgiczny:

\*\*\* 8 IV (niedziela) - Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Czytania mszalne: Dz 10,34a.37-43; Kol 3,1-4; J 20,1-9

\*\*\* 9 IV (poniedziałek) - Poniedziałek Wielkanocny - Odpust Emaus

\*\*\* 13 IV (piątek) - św. Marcina I, papieża i męczennika

- nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych

~ Za wybudowaniem spalarni śmieci w Krakowie jest 70% mieszkańców, nikt jednak nie chce jej mieć w swojej dzielnicy, w pobliżu swojego osiedla. Tymczasem składowisko w Baryczy zapełni się już w 2014 roku i trzeba będzie niedługo budować następne lub wywozić poza Kraków

~ Nie uda się zbudować makiety średniowiecznego miasta na pl. Szczepańskim. Z okazji rocznicy 750-lecia lokacji Krakowa wybudowana więc będzie "szyja" łącząca Barbakan z murami obronnymi. W Barbakanie będą się odbywać pokazy walk rycerskich

### Będzie:

~ Główne uroczystości 750-lecia odbędą się od 1 do 10 czerwca b.r.

~ Od 15 kwietnia otwarty będzie Ogród Botaniczny. Zwiedzanie od godz. 9.00 do 19.00

~ 18 maja odbędzie się kolejna "Noc Muzeów Krakowskich", podczas której będzie można także obejrzeć dwa schrony: w parku Krakowskim i na pl. Inwalidów

~ 9-12 maja odbędą się VII Dni Tischnerowskie. Rozpoczęcie 9 maja mszą świętą w kolegiacie św. Anny

~ We wakacje na Krowodrzy dyżurować będą dwa przedszkola: w lipcu przy ul. Budryka 2 i Siewnej 23, a w sierpniu przy ul. Senatorskiej 35a i Krowoderskich Zuchów 28

### Być może:

~ Do niedokończonego skrzydła szkoły przy ul. Ks. Józefa wprowadzi się krakowskie Muzeum Historyczne. Gdyby tam umieścić pracownie konserwatorskie i magazyny - byłoby więcej miejsca na wystawy w Krzysztoforach

opr. BS

## Zapraszamy na rekolekcje... DO BENEDYKTYNÓW W TYŃCU

### Ojciec Leon zaprasza do siebie.

Znany rekolekcjonista, dla wielu autorytet moralny i religijny, autor poczytnych książek i felietonów, nie stroniący od współczesnych problemów i pytań, zaprasza na spotkanie do swojego domu, do Tyńca. Będzie możliwość porozmawiać o tym, co ważne, o tym, co nurtuje w ludzkich sercach. Chcemy, by odwiedziny przebiegły w atmosferze modlitwy, pogody i radości, w aurze przyjaźni i benedyktyńskiej gościnności.

Termin: 25–27 maja 2007.

Temat: Radość w Duchu Świętym (przyjazd w piątek 25.05. w godz. 16-18; zakończenie w niedzielę 27.05. ok. 16.00).

Koszt uczestnictwa jednej osoby wynosi 150 zł

Termin: 29 czerwca – 1 lipca 2007.

Temat: My - Święci (przyjazd w piątek 29.06. w godz. 16-18; zakończenie w niedzielę ok. godz. 16). Koszt 150 zł

### Tynieckie spotkania medytacyjne

Prowadzący: O. Jan Paweł Konobrodzki OSB

Medytować to otwierać się wewnątrznie na tajemnicę własnego istnienia, otaczających nas ludzi i świata, w którym żyjemy. Medytacja pozwala uchwycić głębszy i pełniejszy sens nadany wszystkiemu przez Boga. Ona porządkuje myślenie, wprowadza pokój serca i wskazuje zadania codzienności. W miejscu, gdzie wiele pokoleń mnichów próbowało i wciąż próbuje odnaleźć pełnię sensu życia pragniemy zaprosić wszystkich, którzy tego sensu szukają. Możliwość uczestniczenia w rytmie dnia klasztorowego wydaje się odpowiednią przestrzenią dla zatrzymania się i pochylecia nad pytaniem o sens i cel naszego życia.

Termin: 7-10 czerwca 2007 r.

Temat: Owocność (przyjazd w czwartek 7.06. w godz. 16-18; zakończenie w niedzielę ok. godz. 15). Koszt 180 zł)

Info: janpawel@poczta.onet.pl

### Duchowość benedyktyńska w życiu świeckim

Prowadzący: O. Włodzimierz Zatorski OSB

Charakterystycznym rysem duchowości benedyktyńskiej jest całościowe podejście do życia. Nie koncentruje się ona jedynie na wartościach duchowych takich jak modlitwa, ale obejmuje także zwykłe, codzienne obowiązki i czynności oraz, co jest dla niej bardzo istotne, relacje z bliźnimi. Rekolekcje chcą pomóc w tym, by każdy uczestnik niezależnie od tego, w jakich warunkach żyje, mógł zaczerpnąć coś z przesłania św. Benedykta. Chodzi o całościowe ukierunkowanie oraz nadanie własnemu życiu właściwego porządku, proporcji i harmonii. Do zasadniczych ćwiczeń duchowych należy czytanie Pisma Świętego, świadomy udział w liturgii i życie braterskie. Warunki uczestnictwa: zainteresowanie duchowością benedyktyńską.

Termin: 18–20 maja 2007.

Temat: Módl się jak potrafiśz (przyjazd w piątek 18.05. do g. 16.30; zakończenie w niedzielę ok. 13.30). Koszt - 150 zł

info: wlodzimierz@benedyktyni.pl

### Informacje ogólne:

Uwaga ogólna: z racji na dość duże zainteresowanie tymi spotkaniami, prosimy o informację w razie rezygnacji z uczestnictwa, by dać szansę oczekującym; aby wziąć udział w którymkolwiek ze spotkań danego cyklu nie jest konieczne uczestnictwo w spotkaniu wcześniejszym.

Warunki uczestnictwa: jak najszybsze zgłoszenie się do Prefekta Gości i gotowość uczestnictwa w klasztornym rytmie.

### Zgłoszenia:

najlepiej e-mailem na adres domgosci@benedyktyni.pl;

adres pocztowy: Prefekt gości

30 – 375 Kraków, ul. Benedyktyńska 37

numer telefonu: (012) 267-55-26; 267-59-77, wewn. 228.

Prosimy o podanie imienia i nazwiska, adresu domowego (ewentualnie e-mail oraz telefon).

## Z serwisów informacyjnych



Abp Kazimierz Nycz objął w Niedzielę Palmową 1 kwietnia kanonicznie rządy w metropolii warszawskiej. W radosnej uroczystości uczestniczyli m.in. marszałek Sejmu, Prezydent i Premier. W homilii nowy metropolita powiedział m.in., że "służba jest synonimem autentycznego rządzenia i wywyższenia w oczach Boga". Zwracając się do młodzieży, wyraził swe zrozumienie dla naturalnego buntu, jaki charakteryzuje człowieka młodego. Jednakże, jak podkreślił: "bunt a uleganie złu to dwie bardzo różne sprawy".

30 metrów i 68 cm - wysokość dziesięciopiętrowego bloku – miała palma wielkanocna, która wygrała w dorocznym konkursie w Lipnicy Murowanej koło Bochni. Od ubiegłorocznej rekordzistki była dłuższa o 55 centymetrów.

45-letnia siostra Marie Simon-Pierre, francuska zakonnica uzdrowiona za przyczyną Jana Pawła II, pracuje w klinice położniczej w Paryżu. Wcześniej żyła w diecezji Aix-en-Provence.

Jan, Paweł i Karol to od dwóch lat jedne z najpopularniejszych imion dla warszawskich noworodków. Zainteresowanie imionami papieskimi wzrosło po 2005 roku. Trzy lata temu w stolicy urodziło się 433 Jasiów, dwa lata później – już 609. Podobnie jest z Karolami, w 2004 r. zapisano ich 115, a w 2006 r. już trzy razy więcej.

Dwieście tysięcy białych chusteczek, symbolizujących tę, której w ostatnich latach życia używał schorowany Jan Paweł II, przygotowują organizatorzy dla uczestników zaplanowanego na 2 czerwca ogólnopolskiego spotkania młodzieży na Lednicy.

Prace przy obwodnicy Augustowa w dolinie Rospudy zostały wstrzymane w związku z okresem lęgowym. Dlatego Komisja Europejska nie wyśle na razie wniosku przeciwko Polsce do Trybunału Sprawiedliwości UE.

Trwa exodus Polaków za granicę. Po ok. dwóch milionach pracowników, którzy wyemigrowali na zachód, coraz więcej firm przenosi produkcję na wschód Europy. Postawienie fabryki w Rosji zapowiedziała właśnie Amica, a swą produkcję chce tam rozwijać także Grajewo, Forte, Bioton i Bella. Na Ukrainie budować będą m.in. Cersanit i Koło.

Dokonany ostatnio w mieście Tal Afar w północnym Iraku zamach bombowy spowodował śmierć 152 osób. Jest to najwyższa liczba zabitych, jaką przypisano oficjalnie do pojedynczego zamachu w Iraku od czasu obalenia dyktatury Saddama Husajna w 2003 roku.

Znany wietnamski ksiądz katolicki Thadeus Nguyen Van Ly, bojownik o poszanowanie praw człowieka, skazany został na osiem lat więzienia. Ksiądz Nguyen w ciągu ostatnich 24 lat ponad dziesięć spędził w więzieniu.

Centrum informacji turystycznej i muzeum sztuki sakralnej powstanie w XVI-wiecznym drewnianym kościółku w Sromowcach Niżnych.

Podparyski Disneyland - jedno z popularniejszych turystycznych miejsc w Europie - rozpoczął świętowanie 15. rocznicy swego powstania.

Nowo zarejestrowany adres portalu internetowego słynnej walijskiej wioski Llanfairpwllgwyngyllgogerychwyrndrobwllllantysiliogogoch (co oznacza "Kościół Najświętszej Marii Panny w zagłębieniu białych drzew orzechowych nieopodal szybkiego wiru obok św. Tysiliosa od czerwonej grotty") znalazł się na szczycie rankingu najdłuższych adresów stron internetowych w Europie. Składa się on z 63 znaków.

Setki artefaktów sprzed tysięcy lat odkryli izraelscy archeolodzy na wysypisku śmieci w Jerozolimie. Muzułmanie wyrzucili je razem z ziemią ze Wzgórza Świątynnego z terenów tak zwanej Stajni Salomona. W gruzowisku archeolodzy odkryli przedmioty pochodzące z czasów prehistorycznych po współczesne.



**Wnętrze kościoła w Emaus**  
*fot. ks. prałat Stefan Misiniec*

**TYGODNIK SALWATORSKI – Redakcja:** Bogumiła Szewczyk (p.o. red. nac.), ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny), Piotr Boroń, Łukasz Strutyński, Piotr Tumidajski, Jarosław Dzidek, Grzegorz Michaldo, Daniel Rojewski, Piotr Śliwiński, Maria Gracja Małecka.  
 Kontakt z TS: tel. 012-4272562 wieczorem, e-mail: bog-szew@wp.pl

**Strona internetowa:** <http://tygodniksalwatorski.icm.com.pl/> (przygotowuje Roman Topór-Mądry). **Druk:** Pracownia AA – Plac na Groblach 5.

*Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów. Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii, w kościele Bożego Miłosierdzia, w sklepiu "U Zdzicha" przy ul. Św. Bronisławy, w Salonie Fauny i Flory „Paradise” przy ul. Włóczków 6.*